

Za redakcją odpowiedzialny  
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy  
Wilhelmskim placu pod Nr. 15.

Dziennik Poznański  
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni  
świętych.

Cena ogłoszeń (inzeratów):  
od wiersza drobnego 15 fen. — Reklam od wiersza  
drobnego 30 fen. (incl. tłumaczenia).

Listy  
do Redakcji, Administracji i Ekspedycji winny być  
frankowane.

# DZIENNIK POZNAŃSKI

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie nie-  
mieckim i w Austrii 9 marek 15 fen., w Belgii, Wło-  
szech, Szwajcarii, Serbii, Ameryce, w Danii, Francji,  
Anglii i Szwecji 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia

przyjmują się w Ekspedycji: przedpłata przyjmują  
w monarchii pruskiej oraz w państwach do zjazdu  
pocztowego niemiecko-austriackiego należących urzędy  
pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury  
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także  
przesyłać ogłoszenia do Eksp. Dziennika Pozn.

Rękopisma

nadesyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Agencye Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue de Faubourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia dla Dziennika przyjmuje w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behren-  
strasse 24 i Central-Annoncen-Bureau der Deutschen Zeitungen, Mohrenstrasse 45. — W Bremie E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Plesze-  
wie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 6 czerwca.

Jak wczorajsze tak i dzisiejsze dzienniki zgadzają się na to, iż toczą się jakieś rokowania pokojowe a mianowicie między Rosją a Anglią. Spór między nimi o to się tylko toczy, czy te układy doprowadzą i mogą doprowadzić do jakiego rezultatu. Dyplomacya, podnoszą jedno pismo, tak się zdyskredytowała w ciągu ostatniego roku, tak okazała się nieudolną, iż do niej żadnego nie można mieć zaufania. Wszystkie konferencye, noty dyplomatyczne doprowadziły tylko do wojny. I tą razą nie będzie inaczej. Zresztą żądania Anglii tak będą prawdopodobnie wygórowane, że Rosja bez ubliżenia swemu honorowi przystać na nie nie będzie mogła. Wszystkie rokowania z Anglią, podnoszą pisma rosyjskie, o jakąż tam linią demarkacyjną mogą tylko paraliżować naszą energią, przewlekać wojnę z hordą, zrobić bezowocnymi nasze wysiłenia i ofary. Daleko praktyczniej, roztropniej i celowi odpowiedniej byłoby zająć się zaraz wyprawą do Indii. Dobrze obmyślany i śmiało przeprowadzony podobny plan wojenny przeciw Chiwie, dał nam dość doświadczenia w tym względzie. Do Indii zresztą nie jedna tylko prowadzi droga. Jeżeli konwencya z Afganistanem zapewni nam przystęp do Indii od północno-zachodniej strony, to konwencya z Chinami otworzy nam wrota od strony północno-wschodniej. Do tej pory nie użytkowaliśmy naszej pozycyi w Azji do wojny z angielskimi kramarzami. Jeżeli taka wyprawa ma nastąpić, to w tej chwili czas najlepszy myśleć o niej, gdy ma się zacząć w sierpniu, nie później jednak jak w październiku, gdy już należy znajdować się na miejscu działania. Otóż głos jednych dzienników. Natomiast inne nie zapatrują się tak pesymistycznie na bieg rokowań i nie stawiają tak wygórowanych żądań. Skoro przekroczy armia rosyjska Dunaj, są ich słowa, skoro odniesie jakie świetne zwycięstwo — wtedy dyplomacya rosyjska na dobre będzie mogła rozpocząć swoje prace i zapewne wielkich trudności robić nie będzie. To, co uzyskać będzie można, to uzyska z pewnością. Zresztą wszystkiego nie należy żądać od razu, bo na to nie pozwalają jeszcze obecne okoliczności, ale na przyszłość trzeba zostawić resztę, dalsze plany itd. Ale poprzestajemy już na tych uwagach dowodzących, że daleko jeszcze do jakiegoś porozumienia mimo toczącej się między Petersburgiem a Londynem rokowań, a zapisujemy, że i wyjazd cara do armii nadnaujskiej w ścisłym ma być związku z owymi rokowaniami. Nie rozumiemy wprawdzie tego twierdzenia, ale z niemi występują rozmaite dzienniki. Już to o tej podróży cara i powodach, jakie i księcia Górczakowa do niej skłoniły, najrozmaitsze obiegają pogłoski. — Wiemy o tym najdokładniej — tak pisze Fremdenblatt, że książę Górczakow dla tego jedzie z carem do Plojesztu, ażeby nie pozwolić na to, iżby Serbia wzięła udział do wojny. Ks. Górczakow, jak wszyscy europejscy mężowie stanu widzi bardzo dobrze, co by mogło wynikać z tego, gdyby Serbia wypowiedziała Turcy wojnę, chce więc zapobiec temu w pobliżu, ażeby wywarć wpływ na gabinet ks. Milana. Ale to nie jedyny powód — pisze dalej Fremdenblatt, dla którego kanclerz rosyjski udaje

się do Rumunii. Jak się zdaje, armia rosyjska zechce szybko zdobyć Rusczyk a wtedy pojawić się ma projekt zawarcia pokoju. Otóż w takiej ważnej chwili pragnie książę Górczakow być przy boku cara i prowadzić układy. Co do Serbii, której wątpliwa postawa nie mało ma niepokoić gabinet rosyjski, nadmienić należy, że według Neues Wiener Tgbl. wystosowała protest przeciwko zajęciu przez Turków wyspy Bujakliche na Drinie i zagroziła, jeżeli wojska tureckie nie opuszczą wyspy, wypowiedzeniem wojny. Rząd serbski przestał także w tej sprawie notę do mocarstw zagranicznych, w której wypowiedział, że trudno mu będzie zachować się neutralnie, jeżeli wojska tureckie przekraczać będą granicę serbską.

O działaniach wojennych żadne nie doszły dzisiaj wiadomości. Z Cetyni donoszą tylko pod dniem wczorajszym, że pod Maljatem przyszło do znaczniejszego starcia między Czarnogórcami a Turkami, w którym Turcy stracili około 500 żołnierza i wyparci zostali aż do Kukosenjakowi.

Wedle doniesień, jakie nadchodzą z Francji, cały dawniejszy personel walki politycznej powraca do urzędowania; jest to prawdziwa restauracya. Tymczasem dzienniki jak Monde, Union i Défense nie przestają podżegać p. Fourton, aby więcej jeszcze powydawał urzędników i z większą jeszcze występował energią przeciwko prasie republikańskiej — zakłócającej porządek. Same zaś nie tylko nie ustają w prowokacyach, ale w haniebny sposób szarpią honor najzasłuższych mężów. I tak Monde w ostatnim swym artykule występuje z najrozmaitszymi zarzutami przeciwko Thiersowi, oskarża go o widoki osobiste, utrzymuje, że chodzi mu tylko o prezydenturę i że w tym celu łączy się z generałem Cialdiniem i księciem Hohenlohe.

## Czesi.

Jak wiadomo, zebrali się w zeszłym miesiącu posłowie czescy, należący tak do staro- jak i młodocześniejszego stronnictwa i uchwalili adres uznania dla Rosyan, adres wystylizowany na imię znanego panslawisty J. Aksakowa. Adres ten, po przesłaniu go p. Aksakowowi, ogłosili jednocześnie wszystkie dzienniki w Pradze wychodzące; rząd austriacki rozporządził ich konfiskatę a wydawcom i podpisanemu w imieniu Czechów dr. Riegerowi oraz innym przewodcom czeskim wytoczył proces. Dziś adres ten w całej osnowie ogłaszają wszystkie dzienniki rosyjskie; brzmi on w dosłownym tłumaczeniu, jak następuje:

Szanowny Panie!  
Nowy moment, wielka chwila nastąpiła dla całej Słowiańszczyzny.  
Teraz zbliża się chwila, w której, jeśli tak podołać się będzie Bogu, pierwszeństwo przejdzie do Słowian.  
Tę młodszą i najliczniejszą narodowość nie było danem

dotąd odgrywać takiej roli na widowni powszechnej historii, jakaby odpowiadała jej wielkości. — Bo tylko z narodowości tej słabsze plemiona, które z powodu swego ku Zachodowi wysuniętego siedliska stały bliżej źródła chrześcijańskiej cywilizacji i nie ulegały bezpośredniemu naciskowi azjatyckich barbarzyńców, mogły podjąć tę rolę i wczepić i energicznie.

A niechaj nikt nie zarzuci nam Czechom, że się chwalamy, jeśli przypomniemy o naszym udziale w rozwoju ogólnej cywilizacji, która poczęła się w tym dniu, kiedy promień chrześcijańskiej nauki, rozniecony w naszej ojczyźnie przez słowiańskich apostołów, objął ogniem światła cały Wschód Europy i osiągnął swego zenitu za czasów Hasytów, nad którymi bezstronna historia Zachodu wydała wyrok: Czechom należy się cześć, że pierwsi w Europie rozpoczęli wielką walkę za ideę.

Ta szlachetna i pełna poświęcenia walka naszego plemienia, które stało się męczennikiem jednej idei, walka zaszczytna w ogóle dla imienia słowiańskiego, jest miarą, jak Słowianin wypełnia swe zadanie, kiedy raz doń się weźmie.

A chociaż w owej pełnej zaszczytu tysiącletniej walce za wyższe interesy, za oświatę, za wolność religijnych przekonań, za prawo swobodnej świadomości i za swą słowiańską narodowość czeski naród był często śmiertelnie rannym i w rozwoju swym wstrzymanym przez najcięższe nieszczęścia, którym udało się wynarodowić większą część nadbałkańskich Słowian, Pomorzyków i Polaków, to przecież czeskie plemię i dziś mimo to wszystko twardo stoi i postanowiwszy nie zrzekać się swego zasadniczego, zarówno na prawie przyrodzonem jak i historyi opartego prawa narodowości i samorządu, — gotowe przyjąć na siebie znaczny udział w sprawie cywilizacji Słowiańszczyzny w nadziei, że ta nie zapomni o niemi i jak najprędzej w imię własnego honoru potrafi utrzymać je na posterunku przednich czoł Słowiańszczyzny, które z godnością zajmujemy w biegu wielu stuleci.

Niczego więcej nie żądamy; zadanie wprowadzenia w życie wielkiego postanowienia Słowiańszczyzny pozostawiamy potężniejszym siłom; słowiańskie narody po zbliżeniu się do siebie jako bracia jednego plemienia chętnie pozostawiają rolę wielkiej powołanemu do tego od nich, przypominając o zasadzie starodawnego familijnego prawa: wszystkie dzieci wspólnie staradają się majątkiem, wybierając jednego z swego rodu na kierownika.

Rosyjski naród jeszcze za czasów swej młodości uduł się na wzór Heraklusa weza tyrańskiego barbarzyństwa. On jeszcze w dzieciństwie powalił na ziemię wielkiego despotę i wysypał mu popiołem swą świętą Moskwę kierunek jego wszelkich upokarzających drogi, wskazując ją ku upadkowi!

W obecnej chwili rosyjski naród rozpoczął okres młodości; w obec Europy powstał jako młody bohater, który postanowił działać, idąc za popędami własnego serca i wskazówkami własnego rozumu i postanowił oddać swe życie za to, co uważa za sprawiedliwe i uczciwe, choćby miał wywalczyć to sam jeden tylko. Z tym ogniem serca, z tym szlachetnym zapalem, do których zdolny tylko nie myślicy o własnych korzyściach młodzieńczy wiek rozpoczął on walkę za ideę, walkę za chrześcijaństwo, za ludzkość, za wyzwolenie swej słowiańskiej braci. Bez wątpienia w tym względzie prawdziwy rycerz, bo

I doprawdy czas już był, zwłaszcza że Europa postarzała się i zaledwie zdaje się być zdolną, aby mogła się zapalić interesami chrześcijaństwa i ludzkości; ona na hańbę swą do tego stopnia wychrzęściana się, że wniknowe tych, którzy ongi brali udział w krzyżowych wyprawach, bili się za półksgię, żyć w Krymie, żeby nadal utrzymać dalszy ucisk chrześcijan i zabójcę dla cywilizacji panowanie tego plemienia, które kiedyś nazywało się nieprzejmowanym wrogiem chrześcijaństwa. A tak niechaj uchwyci miecz ten młodzieniec — wielki rosyjski naród — miecz ludzkości i chrześcijaństwa, za który inne narody nie chcą lub nie mogą uchwycić dla chęci zwyciężyć lub własnego egoizmu lub wreszcie obojętności; niechaj wznosi go z dumą i wiarą w swe wielkie posłannictwo i niech wznosi go dla zbawienia chrześcijańskiej cywilizacji, dla trwałego ustalenia wielkiej przyszłości słowiańskiego świata.

Kiedy jeszcze niedawno rosyjski naród z radością składał niesłychane ofiary dla oswobodzenia braci naszych Serbów, Bułgarczyków i niezliczone oddziały ochotników spieszyły przelewać za nich krew swą, wówczas witaliśmy ich najwyżej

brozury Niepoprawni, uwagi w legione polskim w Turcy przez S. W. (1877 str. 30). Wolelibyśmy o smutnym tym przedmiocie zamilczeć, lecz gdy raz sprawa się już wytoczyła przed sąd ogółu, nie godzi się nie wspomnieć i o tym. Zgadzą się zupełnie z konkluzjami autora wyrażonemi w brozurze „Niepoprawni“ kończąc się temi słowy: „Zaciąg rozbitków to rzecz osobista, nie zaradziła i mniejsza u kogo wzięty, u padyśzacha czy u króla Dahomeju; legion to rzecz ogółu, to dziś polityczny błąd, to społeczna ruina, to rozterka umysłowej młodości i ludzi pracujących, to rzecz potępienia godna. Kończąc wyzwywać jeszcze raz rozsądnych ziomków moich, aby się oparli stanowczo tej robotce nierozumnej i przynietli ją w samym zarodku — „Principis obsta.“ Podobne głosy dają się słyszeć i z Galicyi, opinia publiczna szczęściem jest w tym względzie zgodną i niebezpieczeństwo, jeśli jakie było, już w tej chwili nie istnieje.

Z przyjemnością przechodzimy do innego przedmiotu o tej smutnej wzmianki o legione. W Krakowie, staraniem syna s. p. Juliana Bartoszewicza, nieodwołanego historyka, — którego śmierć wczesna w epoce dojrzałości samej nam odebrała, zaczęły wychodzić dzieła jego, zbiorowe wydanie pełne. Pierwszy tom, który się ukazał, poczynił historię literatury polskiej. Jeżeli komu to Bartoszewiczowi należało się zebranie wszystkich pism jego, porozrzuconych, wykupionych, rzadkich, a w wydaniach, jakie mieliśmy, z różnych powodów niepełnych. Obok Szajnoch Bartoszewicz z niezmiernym za-  
sobem poszukiwał, z benedyktyńską pracą swą zajmując u nas stanowisko w dziejopisarstwie najznakomitsze. Dostępnym spojrzeć do Encyklopedyi Orgelbrand'a, aby ocenić niesłychaną pracowitość poszukiwań jego, sumienność krytyki i często oryginalność pomysłów. Można śmiało powiedzieć, że czegośkolwiek on dotknął, w to nowe wlał życie.

Godzim się czy nie z przekonaniem jego, niepodobna im odmówić podstaw gruntownych, logiki ścisłej, przenikliwości, za jaką przez gruzy i popioły dobywa prawd żywotnych. Wydanie pism jego już znanych a w rękopismach posmiertnych uzupełnionych nowymi przypisami i poprawkami, bo Bartoszewicz do końca życia nie ustawał w badaniach — było obowiązkiem, że rzeczywistym zbogaceniem literatury. Pewni jesteśmy, że ono dozna równie sympatycznego przyjęcia jak dzieła Szajnoch, których właśnie wyszedł nakładem J. Ungra tom VI, jak inne zbiorowe dzisiejsze edycje naszych pisarzy.

We Lwowie Gubrynowicz i Schmidt wydali też po raz pierwszy całkowite w czterech tomach poezye Józefa Bohdana Zaleskiego, przez autora prze-

uznaniem i towarzyszyliśmy wedle całej naszej możności czynnym współuczestnictwem tym szlachetnym czynom. Jakże więc cieszy się obecnie nasze serce, kiedy wielki car, uknięty współuczestnictwem dla nieszczęśliwych chrześcijan i współplemięńców a czując potrzebę poparcie swego narodu, wzywał cały swój wierny naród pod chorągiew, którą rozwinął w Moskwie. A tak nareszcie i dla nas Słowian nadszedł dzień czci i sławy. Już zaczyna się walka Rosji dla wyzwolenia prześladowanych Słowian i zarazem wielki nowy okres dla Słowiańszczyzny.

Czyliż możliwa jest rzecz, aby w taką chwilę cały czeski naród nie żył z całej duszy powołaniem, rosyjskiemu orężowi? Czyli Rosyanie nie idą do boju za prawo, swobodę i wiarę, za humanizm, za cześć rodzin, które zaiste już dawno były powiewane na terytorium chrześcijańskiej Europy. Toć sława Rosji w tym dumie i świadomości wszystkich nas Słowian. Toć tu przelana będzie krew naszych braci za braci naszą! Powinniśmy się cieszyć, kiedy potężny Słowianin, broniąc słabych Słowian, nabywa tym samym prawa do uznania, miłości i niewypowiedzianej wdzięczności całej słowiańskiej rodziny i że przez zasługi jednego a godne uznanie ich przez drugich ściśnięta się pomiędzy nami węzeł wzajemnego przywiązania. I ileż wielkiego może zdziałać Słowiańszczyzna dla ludzkości, jeśli niejedność nie będzie osłabiała jej siły? Jedność tylko w duchu i w Bogu da nam przy naszym ogromie — wielkość. W chwili obecnej — ważnej uważaliśmy za konieczność wypowiedzieć nasze poglądy i nasze uczucia.

Pozostają z głębokim uszanowaniem  
Praga, 3 maja 1877. Dr. Fr. L. Rieger.

Obok tego adresu, ogłoszonego, jak powiadamy, we wszystkich pismach czeskich, a więc i klerykalnym tamtejszem Czech, rozporządzone we wszystkich kościołach nabożeństwo za pomyślności oręża rosyjskiego. Czech wzywał duchowieństwo katolickie, aby nie tylko w Pradze lecz w całych Czechach rzeżone nabożeństwo odprawilo. I stało się tak.

Nie dość na tem. W dniu 3 czerwca zebrało się na górze Zyski i tam obyczajem średniowiecznym spalono na stosie ostatnią alokucyę papieżką, wymierzoną, jak wiadomo, przeciw Rosji i jej gospodarce w Polsce.

Obok takimi faktami, że pominiemy dawniejsze śmieszne demonstracye dla rzekomego bohatera generała Czerniajew, świeżo zaznaczyli Czesi swe braterstwo i swe gorące sympatye dla Rosyan.

Cóż mamy w obec tego wszystkiego powiedzieć? Oto — że Czesi w swej zaciętości przeciw centralistom wiedeńskim puścili się na zupełnie fałszywą drogę, na której nie tylko ich własna sprawa nie a nie nie zyska, ale nadto najgorzej służą Słowiańszczyźnie, której sztan-  
dard pompatycznie i z takim hałasem wywieszają. Całe też ich tyle hałaśliwe postępowanie demonstracyjne uważamy jedynie, że tak powiemy, za śmieszny n aważ opozycyiny, boć trudno przypuścić, aby na seryo wierzyli w posłannictwo słowiańskie Rosji, aby pragnąć mieli zjednoczenia i zrzeszenia się Słowiańszczyzny pod rządem rosyjskim i Rosją. Pięknieby tam wyszła Sło-

rzane. Znajdujemy w nich wszystko, co słów ukraiński (tak go zwał Mickiewicz) wypiewał pełnym harmonii i namaszczenia głosem, co tak i dawniej i dziś mówiło do serc naszych, bo było natchnione miłością serdeczną ziemi rodzinną i chrześcijańską miłością. W ostatnich czasach pod pozorem wielkiej głębokości krytyki nie raz spotykaliśmy się z negacyą wartości wielu dzieł, które ogół przyjął jak wyraz własnych uczuć i ukochoń. Nie wiemy, czy pomiędzy temi, których w sławnych odczytach usiłowano poniżyć i zdeptać, mógł się znajdować nasz Bohdan, to pewna, że za niego poczuć ogółu by się ujęło, a krytyce odpowiedział najlepszy byłoby te pieśni, co już bez imienia poety weszły nam w krew i życie. Nie zestarzeje i nie straci woni ta poezya Bohdanowa, zawsze świeża, bo natchniona nie klejona, bo wypiewana z duszy nie wyrogną głową. Autorowi Dum i Przenajświętszej rodziny nikt nie odmówi oryginalności i twórczości, był on i jest sobą i ma swą cechę odrębną.

Lat temu — zdaje się trzynastu, przywiózł był do Dreżna s. p. Leon Potocki autograf i kopię przez siebie sporządzoną pamiętnika współczesnego Paskowi 1640—1684 Jana Władysława Poczubota Odlanickiego. Przeczytanie kilkunastu kart, które żywo i czasy Paskowskie i poniekąd jego charakterystykę przypominały nam, nadzwyczajnie nas zajęło. Staraliśmy się naowczas, aby rękopism ten nabył i wydał s. p. Jan Jaworski, który w istocie ułożył się z Potockim. Dodałszy do niego objaśnienia i to, co jeszcze z resztek rękopismu wydobyć się dało. W śmiertelnej trwodze byliśmy lat kilkanaście, czekając na ogłoszenie tych pamiętników. Szczęściem, po Jaworskim, który się na druk zebrać nie mógł, nabyła ordynacya Krasieńskich rękopism i Wł. Janicki, teraźniejszy bibliotekarz jęj, wydał je jako trzeci tom publikacyi z funduszów muzeum Świdzińskiego.

Mamy więc tu najwymowniejsze świadectwo autentyczności Paska, bo choć Poczubot wykształceniem mu nie dorównywał ani talentem, dziwną jednak analogią fizyognomii przypomina go i jest mu pokrewnym. Autograf pamiętnika mieliśmy w rękę, nie ulega jego prawdziwość najmniejszej wątpliwości. Poczubot daje nam nowy obraz szlachecko-żołnierskiego żywota onych czasów, tak malowniczy, tak wyrazisty, iż zdawałby się utwór mu nie zrówna. Będzie on, nie wątpimy, wkrótce jak Pasek popularnym. Żal nam bardzo, że wyciągów dać nie możemy — ale żaden z ogłoszonych pamiętników (oprócz Matuszewicza) nie wyrówna mu charakterystyki epoki.

Dreżno, 29 maja 1877 r.

J. I. Kraszewski.

## Literatura polska.

W jednym z poprzedzających listów wspominaliśmy o rozpoczętym we Lwowie wydawnictwie Kaukazu p. Gralewskiego, którego trzy zeszyty się ukazały; oprócz tego Gazeta Narodowa drukuje zajmujące obrazy kaukaskie, a księgarnia Zupańskiego ogłosiła pierwszy tom Wspomnień Kaukazu H. Jaworskiego (rys historyczny), za którym w ślad mają przyjść dwa następne: Epizody z życia kaukaskiego i Ajcha-nym. Autor Wspomnień przez lat jedenaście służył w wojsku i miał zgrzesność poznać ten kraj, o którym pisze wielostronnie. W r. 1858 ogłosił część swych spostrzeżeń pod pseudonimem Mieczysława Derlicy. W wielkiem zajęciem czyta się pierwszy tom, zawierający rys historyczny, ożywiony osobistemi spostrzeżeniami autora i opracowany na podstawie źródeł najlepszych. P. H. Jaworski jest tego przekonania, że na Kaukazie zdobył jego otworzyć bądź co bądź wrota postępowi, cywilizacji i oświeceniu. „Dziś, gdy lat trzydzieści od czasu pobytu mego na Kaukazie upłynęło — pisze na wstępie. gdy z wiekiem i okolicznościami nabyte doświadczenie nauczyło mnie dostatecznie, że bywały wypadki, gdzie niepodległość prowadzi do najokropniejszej niedoli, że tylko cywilizacya i oświata dają narodom istotną niepodległość... powziąłem niezachwiane przekonanie, że «wobody powinny być udzielane według zasług, stopnia świąty i moralności, inaczej prowadzą do anarchii i do upadku.“ Obraz przeszłości Kaukazu, gwałtowny i okrutny, jakie tam panowały, niepokoju, który był stanem normalnym nieszczęśliwej ludności, istotnie usprawiedliwia twierdzenie autora. Z przeczytania historycznej części wiele się nauczyć można.

Kaz p. Jaworskiego w obecnej chwili z pozna-  
jaka się tam toczy, nabiera szczególniej-

— także na „szedł tom trzeci Dzieł dra-  
Shakespeare'a, zawierający Hen-  
rzwszą i Truga. Powitaliśmy go z pra-  
—, bo nam przyniósł nie tylko jeden z  
ych przekładów angielskiego poety, jaki w  
posiadamy, ale zarazem zapewnienie, iż  
— tłumacz myśli dokonania tłumaczenia tego w  
całości nie wyrzekł się wcale. Właśnie współcześnie prawie  
dokończono druk całkowitego przekładu dzieł Shakespeara  
zbiorowego, którego prace p. St. Koźmiana są ozdoba, a Spółka wydawnicza warszawska zdaje się



wiańszczyzna! Czyż dotychczasowe postępowanie rządu rosyjskiego z nami Polakami nie świadczy wymownie, co by się stało z Słowiańszczyzną, gdyby miała nieszczęście dostać się pod hegemonię Rosji i jej rządu? Wszystkie owoce cywilizacji, cały trud duchowy tyłowiekowy uległby prześladowaniu, na właściwościach narodowych wiekami wyrobionych i wykształconych rozsiadłby się pasczyt moskiewski i gwałtownymi środkami starałby się per fas i nefas zaszczerpić swój żywioł i swe właściwości cywilizacyjne, daleko niższe od naszych zwłaszcza i czeskich. Zamiast tej różnorodności duchowej, jaka tętni w całej Słowiańszczyźnie, starałby się, dusząc ją, wprowadzić jednolity szablon rosyjski i stłumić wszelki narodowy rozwój i zdusić wszelki popęd ku wolności i postępowi, wprowadzając wszędzie despotyzm, pod którym jęczy i samo społeczeństwo rosyjskie. Czy tego pragną w swym zapędzie państwistycznym Czesi?

Powiedzą nam może: prawda, dziś tak jest, dziś istotnie rząd rosyjski haniebnie a przede wszystkim z wami Polakami postępuje, ale połączmy się z nim, dajmy mu poparcie a gdy zjednoczenie Słowian nastąpi, — wszystko się zmieni i rząd rosyjski wejdzie na inną drogę, na której nie tylko nie będzie tamował narodowego każdego plemienia rozwoju, lecz przeciwnie uszanuje takowy. Lecz pytamy się, któż dobrowolnie i samowiednie oddaje i powierza swe świętości, swe mienie rozbójnikom? Byłaby to zaprawdę lekkomyślność, której nigdy się nie dopuści ani pojedynczy człowiek ani zbiorowa jednostka tj. naród. Można świętości swe złożyć pod osłonę ludzi zasługujących na ufność a mienie swe wnieść do spółki z ludźmi zacykami, ale wiązać się z katami i prześladowcami — nigdy. Inaczej tej rzeczy nie rozumiemy i nie pojmujemy!

I dla tego, choć Czesi od pewnego czasu przyzywczaili nas do niespodzianek tego rodzaju, dziwimy się niepomiernie temu wszystkiemu, co obecnie wyprawiają. Dziwimy się, powtarzamy, i ubolewamy zarazem, bo tak postępując nie tylko, jak to już wyżej powiedzieliśmy, nie służą Słowiańszczyźnie ale jej krzywdę wyrządzają.

Wyrządzają krzywdę Słowiańszczyźnie przede wszystkim nam, sławią bowiem rząd rosyjski wówczas, kiedy ten pastwi się w niesłychany sposób nad Polakami. Czyż Czesi o tym nie wiedzą i tego nie widzą? Kto pragnie dobra Słowiańszczyzny, ten nie powinien roztrzącać się w smrotnych pochwałach dla jej prześladowców, ale podnieść głos w obronie uciskanych, ten powinien powiedzieć: idziecie, jak twierdzicie, oswobodźcie Słowian południowych, ale oswobodźcie wprzód z pod ciężkiego jarzma, w jakim pod wami jęczy najszlachetniejsze plemię słowiańskie, Polacy, a wówczas dopiero możemy mówić z wami. Ale dziś — w obec tego, jak postępuje rząd rosyjski w ziemiach polskich, w obec tego, że rządzi u siebie despotycznie i despotycznie tłumi wszelkie objawy wolności, pisać adresy takie jak do Aksakowa i takie śmieszne prawić w nich rzeczy o rządzie rosyjskim i teraźniejszej Rosji — przypisywać rolę rządowi rosyjskiemu, o której ani marzy, to doprawdy obłąd polityczny, który tylko w gorączce opozycyjnej można popełnić.

Nie, panowie Czesi — źle, bardzo źle służycie Słowiańszczyźnie, którą tak pompatycznie

na swęj chorągwi wywieszacie. Wprawdzie — dla was to jest zabawka, bo wiecie, że pod panowanie Rosji się nie dostaniecie, i gdybyście coś podobnego przypuszczali, czego jednak z powodów czysto jeograficznych przypuszczać nie podobna, zaczęlibyście śpiewać na inną nutę i wypraszałibyście się od tej opieki, pod którą rzekomo się tak hałaśliwie garniecie, ale zapomniacie, że nam chodzi o życie, które doprawdy na każdym miejscu jest ciężkie. Obowiązkiem więc naszym jako Słowian starać się, aby stało się znośniejsze — a nie nastąpi to, — jeśli będziecie śpiewali hymny pochwalne dla katów i prześladowców, zamiast podnieść na nich okrzyk grozy i potępienia i powiedzieć: precz z takimi braćmi, którzy pełnią haniebną rolę Kaimow. Mówicie o ofiarach poniesionych dla Serbii — zapytajcie się Serbów a powiedzą wam o tem.

Wy występując rzekomo w interesie Słowian, baczycie tylko na swój interes. Takie środki, jakich przecie używacie, nie sprowadzą wam zwycięstwa, bo nieprawdą i hypokryzją nigdy się go nie zdobywa. Ten tylko bowiem zwycięży, — kto na chorągwi swęj wypisuje: prawda, sprawiedliwość, postęp i wolność; pod nią my stoimy, a tylko z temi się wiążemy i bratamy, co również szczerze, wiernie i z poświęceniem hasłom tym służy.

\* Tak zwaną reformę sądową postanowił rząd rosyjski niebawem wprowadzić i na Litwę i Ruś, gdzie dotąd dawne jeszcze sądy funkcjonują. Ale tak jak we wszystkich sferach administracji tak, i tu trzyma się innej miary, niż w guberniach rosyjskich. Zawsze, mimo wszystkiego, rządzący wyjątkowymi środkami — które ostatecznie mają na celu duszenie i tłumienie żywiołu polskiego a danie tam przewagi napływowemu, nawiąsowo powiedziaławsz, niszczącemu żywiołowi rosyjskiemu. Reforma sądowa pomiędzy innemi na tem polega, że w sprawach karnych wprowadza pierwiastek sędziów przysięgłych. W Rosji przysięgłymi nie mogą być tylko osoby pozbawione praw, bankruci itd. W ziemiach polskich wszyscy Polacy uważani są za pozbawionych praw, i dla tego w Królestwie pierwiastek sędziów przysięgłych zupełnie z nowo wprowadzonych sądów usunięto. Gdyby tam było choć trochę niesłużbowych Rosyan, z pewnością sądy przysięgłe funkcjonowały a przy układaniu list takby sobie postąpiono, że ani jeden Polak w nichby nie zasiadał. Nie ma tam przecież Rosyan — więc nie ma i sądów przysięgłych.

Na Litwie i Rusi rzecz się ma przecież inaczej; tam dzięki owemu sławnemu ukazowi z 24 grudnia 1865 r., na zasadzie którego tylko Rosyanom i Niemcom wolno nabywać majątki ziemskie, żywioł rosyjski jest stosunkowo dość liczny, tam więc można zaprowadzić sądy przysięgłe, ale nie dopuszczając do nich Polaków. W takim to celu świeżo na zebraniu ogólnem rady państwa w Petersburgu postanowiono, że listy przysięgłych w każdym powiecie będą układane przez komisje specjalne, złożone z powiatowego marszałka, szlachty jako prezydującego, ze wszystkich miejscowych sędziów pokoju, pośredników pojednawczych, sprawnika powiatu, a w danym razie i policmajstra miasta. Listy te będą składane do oceny specjalnym komisjom gubernialnym, do których składki wchodzić będą: gubernialni marszałkowie szlachty, prezesowie miejscowych sądów okręgowych, prezesowie zjazdów pokoju, oraz prokuratorowie sądów okręgowych. Te komisje gubernialne będą miały prawo wykreślać z list osoby uznane za niedopuszczalne do stanowiska sędziów przysięgłych, nie tłumacząc się z pobudek takiego postępowania. Postanowienia komisji zapadać będą większością głosów i nie będą mogły być zaskarżone. Do składu sędziów przysięgłych kolejnych i zapasowych Izraelici wchodzić będą jedynie w stosunku procentowym całej ludności starozakonnej w powiecie, to jest jeżeli na 100,000 mieszkańców powiatu jest 10 tysięcy starozakonnych, to tylko dziesiąta część wszystkich sędziów przysięgłych będzie mogła być wyznana

możliwego. Prezes przysięgłych zawsze być musi chrześcijaninem, a my dodamy prawosławnym lub protestantom.

Co znaczy to postanowienie, zbyteczna objaśniać, ile że wszyscy ci czynownicy układający i czyszczący listę sędziów przysięgłych są Rosyanami. Będą więc tam sędziami przysięgłymi Rosyanie, Niemcy i żydzi, ale nie Polacy, bo rząd ten, który tak pompatycznie głosi się obrońcą tureckich Słowian, u siebie przecież Słowian-Polaków uważa i traktuje gorzej i haniebniej niż Turcy rajasów. A dowody tego składamy codzień i zaznaczymy przy tem, że dziennikarstwo rosyjskie, które prawie codziennie rozkłada nam położenie Słowian tureckich, nie ma ani słowa dla storków nieszczęśliwych pod rządem rosyjskim Słowian-Polaków; owszem milczeniem swem aprobuje wszelkie środki rządowe, do Polski stosowane.

Wreszcie co do tej zaprowadzić się mającej reformy postanowiono, że w sprawach o przestępstwa przeciwko religii przysięgli starozakonni będą wyłączani od wyrokowania.

Izby zaś sądowe czyli wyższe sądy będą w Kijowie, Wilnie i Smoleńsku; sądy okręgowe czyli niższe w Kijowie, Humaniu, Żytomierzu, Dubnie, Kamieńcu podolskim, Witebsku, Wilnie, Kownie, Grodnie, Mohylewie i Mińsku.

\* Dziennik Polski odbiera wiadomość z Warszawy, że wkrótce kosztem rządu rosyjskiego będą wychodziły po różnych stolicach Europy broszury polityczne w językach francuskim, niemieckim, angielskim i polskim, które za zadanie będą miały wpływać na opinię publiczną w interesie stanowiska Rosji w Słowiańszczyźnie i i niweczyć wszystkie plany polskich patriotów, zmierzające do odbudowania samodzielnej Polski. Fundusz na to wydawnictwo ma podobno do rozporządzenia Aksakowa i pod jego też cenzurą takie broszury wychodzić mają.

Jeśli broszury te ukażą się — będą w nich świetne okazy kłamstwa oficjalnego.

## Wiadomości urzędowe.

Cesarz i król mianował dotychczasowego profesora przy uniwersytecie w Bern dr. H. v. Scheel cesarskim radcą regencyjnym i członkiem biura statystycznego.

## Korespondencye Dziennika Poznańskiego.

Gniezno, 6 czerwca.

(Zakaz komisarza. — Illuminacya.)

(4) Ażeby świat wiedział, w jak różny na różnych miejscach sposób urzędniczy nawet komunalni obrani przez obywateli i żywieni przez nich zapatrują się na rozporządzenia rejencyjne dowodem tego fakt następujący.

W dniu 3go bm. przed południem wydał burmistrz Gniezna p. Machatusz z powodu obchodu się mającego Jubileuszu 50 letniego biskupstwa Ojca św. odezwe, którą umieścił w Gnesnerce wyszłej w dniu 3 czerwca, a w której kazał drukować plakaty i takowe roznosić po domach polskich i po ulicach porozlepieć. Ukaz ten brzmi:

„Für die am 3ten d. Mts. stattfindende Feier des 50 jährigen Bischofs-Jubiläums des Papstes Pius IX. werden alle Veranstaltungen demonstrativen Charakters als:

Illuminationen sei es in den Kirchen oder in Privathäusern, nicht hergebrachten Prozessionen, Aushängen von Fahnen, Bekränzen und Erleuchten von Heiligenbildern, Böllerschüssen, Kanonenschlägen u. s. w. zur Vermeidung einer Execution-Strafe bis 300 Mark oder entsprechender Haft gegen jeden Zuwiderhandelnden hiermit untersagt.

Gnesen, 2. Juni 1877.

Die Polizei-Verwaltung

Machatusz.

Dniem poprzednio tj. 2 bm. zaś przed wieczorem a przynajmniej już przez całe przedobiedzie dnia 3 czerwca mieliśmy tu Posenerkę, która również ogłaszała rozporządzenie rejencyjne co do obchodu jubileuszu, w którym wyraźnie powiedzianem, że illuminacye po domach są dozwolone.

Korespondent Posnerki z d. dzisiejszego rapor-

skoro ja tylko w tej sprawie ogłosiłem jęstem bez mydła! Nie pozwałam synowi brać księżniczki, jednaczki jednego z najbogatszych i najmłodszych panów węgierskich, na to tylko, aby nazajutrz połączył się z taką... z taką...

— Z baronówną Falbenheim!... spodziewam się!

— Tak jest, z baronówną, od której dopiero zaczyna się człowiek!

Tak?... Wiedźże tedy pan, że w synu pańskim ustał już człowiek!

Na to i książę Oktawian porwał się do szabli i rzucił ją z łoskotem na stół.

— Panie! nie znoszę obrazy bez pomsty!

— Tęm lepiej! Więć nakoniec przecież bić się będziemy.

I już byli bliżej tego, żeby bez wyzwania, bez kartelu, bez sekundantów płać się nawzajem, gdy pocziwy stary sługa Wendelin, który naturalnie podśluchiwał podedzwami, uznał za stosowne w tej chwili zjawić się w komnacie jak aktor, który nadsłuchuje za kulisą, kiedy na niego kolej. Wszedł i podał księciu list na srebrnej tacy.

Panowie zaprzestali kłótni.

— List do Waszjej Książęcej Mości! — rzekł Wendelin z uśmiechem.

Książę Oktawian wziął list i wszczerpił binokle na nos.

— A, list od Alienora!

List ten brzmiał jak następuje:

„Kochany ojczulku! Abyś nie poróżnił się może z Falbenheimem, pospieszam donieść ci, że jeszcze wczorajszego wieczora poślubiłem baronównę Pompeję Falbenheim w kościele na Alservorstadt w Wiedniu. Ukochana żona moja wszystko miała w pogotowiu, czego było potrzeba. Jako szczęśliwa para natychmiast udaliśmy się w podróż poślubną i jedziemy wprost do Paryża; spodziewam się, że towarzyszy nam twoje błogosławieństwo. Pisałem także do Falbenheima. Zresztą sumiennie dopełnię wszystkiego, co mi poleciłeś. Twój itd.”

— No!... skończyła się parada! — westchnął wściekle książę Oktawian, podał list w kawałki i rzucił w kominek.

— No?... Co takiego? — zapytał Falbenheim, którego mocno zadziwiło, że książę podał list zamiast mu go przeczytać.

— Raczej wasza ekscelencya pofatygować się do siebie; w domu zastaniesz list zupełnie podobny. Zresztą

tuje o rozporządzenia p. Machatusa i dodaje, że stało się zadość przepisom pana tego.

Tymczasem tak nie było, bo illuminowano. Czujemy to dzisiaj, bo dzisiaj roznoszą policyanci po domach i familiach, które illuminowały mandaty karne treści następującej:

Da E.W. gegen das polizeiliche Verbot von 2ten d. M. am Abend des 3ten d. M. durch Illuminieren Ihrer Wohnung demonstrieren haben, so wird hiermit gegen Sie eine Executiv-Strafe von 30 Mark und für jede nicht bezahlte 3 Mark 1 Tag Haft festgesetzt.

Diese Strafe ist binnen 8 Tagen zur Vermeidung der Execution an unsere Kämmerer-Kasse einzuzahlen. Gegen diese Strafbestsetzung ist nur der Beschwerdeweg zulässig.

Die Städtische Polizei-Verwaltung

Machatusz.

Zkąd przyszło p. Machatuszowi tłumaczyć sobie oświetlenie okien jako demonstracya i przeciw komu, zaiste tego nie wiemy. Bo kiedy Posenerka zapewne nieprzyjazna nam ogłasza to, co dozwolone, a do tego, co dozwolone, zalicza illuminacye, toć to takowe już nie demonstracyami ani przeciwko rządowi ani przeciwko jego rozporządzeniom. A może demonstracya przeciwko p. burmistrzowi? — Eh Panowie! za droga by to była dla niego demonstracya.

Illuminacye nasze wszystkie w Gnieźnie były wynikiem najgłębszej czci i przywiązania do Ojca świętego, dzierzącego przez 50 lat godność biskupią jak to pan burmistrz sam raczył w akcie swym to wypowiedzieć, illuminowaliśmy, bo jesteśmy katolikami i uznajemy Papieża za głowę naszego kościoła.

Zagraża nam p. burmistrz drogę sądową, jak to prawo przepiśnie. Czy obawia on się rzeczywiście sądu rzetelnego, sprawiedliwego, niezawisłego sędziego pruskiego?

Baczność! Panowie w Gnieźnie. Upatrywaliście w waszym burmistrzu zycielowego Wam współobywatela, prawdę, nazywano go czasami polakofilem. Czyż może przydatną zdaje się temu panu obecna chwila i okazy, ażeby rzucić się na niego niegodne podejrzenie i okazać się w obec swych współwyznawców w gloryi jako prawdziwy Niemiec von Schrot und Korn?

Widać, że czas potrzeby już minął, narzędzie bezużyteczne odkłada się na bok. — Kończę tem, że około 150 rodzin dotkniętych temi karami, pomiędzy temi ubodzy, wdowy karami najmniej 9 marek. Może przyjdzie przypłacić poduszką z pod głowy lub kożą śmiałość demonstracyjną.

Lwów, 4 czerwca.

(Nie ma jeszcze mobilizacyi. — „Wolna ręka.“ — Illuminacya jubileuszowa. — Harmonia. — Broszura „Na dzisiaj.“ — Z Carogrodu. — Café Chantant. — Major Chądzyński.)

(T) Przedwczesnem wiec istotnie były doniesienia o częściowej mobilizacyi armii austriackiej i o wystawieniu trzech korpusów na rumuńsko-tureckiem pograniczu. Austrija nie spieszy się, bo nie wie z kim jej jeszcze pójsz wypadnie. Polityka „neutralności“ notabene bardzo życzyliw dla Rosji, i polityka „wolnej ręki“, którą w danym razie i Turkom lub Anglikom podaćby można, zdaje się być austro-węgierskim mężom stanu najodpowiedniejszą. Czekają więc, orientują się z kądem jaki wiatr powieje, i którzyż zwrócić się wypadnie, nie narażając się ani tym ani owym, zupełnie podług teorii byłego pośka dr. Landesbergera „Ich will nicht verderben mit dem und nicht mit jenem.“ Nie zawsze to podobno bezpieczna polityka, bo kto na dwóch stołkach siada itd., a już dziś nawet pojawiają się pogłoski o możliwym zawarciu pokoju między Turcyą a Rosyą z pominięciem sąsiadów i o przynajmniej walczących dziś ze sobą wrogów, właśnie na niekorzyść najbliższego sąsiada, ale są to tylko pogłoski, może jedynie na domysłach oparte, które przecież nie mogą sprowadzić rządu austriackiego z drogi, jaką sobie wytknął i zepchnął z wygodnego dotychczasowego stanowiska.

Dziś 50 rocznica biskupstwa papieża Piusa IX. Na wczoraj wieczór więc jako w wigilię jubileuszowej uroczystości zapowiadana była illuminacya miasta. Komitet zajmujący się obchodem jubileuszowym rozesał po domach i porozlepieć kazał po rogach ulic plakaty z prośbą do mieszkańców, by w niedzielę wieczór okna swych pomieszczeń oświetlili i tym sposobem przyczynili się do uświetnienia uroczystości. Z góry można było przewidzieć, że zbyt świetna nie będzie ta illuminacya w mieście, — w którym więcej niż trzecią część ludności stanowią żydzi, — i w którym pro-

mogę panu zaraz powiedzieć: książę już z baronówną po ślubie. Mądre stworzonko miało wszystko w pogotowiu. Była pewna swęj rzeczy, choć Alienor wczoraj jeszcze uchodził za narzeczonego Rafaeli. Możemy przeto nawiązać sobie powinowactwo. Ale teraz dopiero zaczyna bawić ta historia. Mój syn nie udaje się do Ehrenbreitsteina, nie ma przeto wyobrażenia o niczem, co miał sprawić w Niemczech południowych, nie powiezie planu kampanii do Hanoweru i nie pozostawia mi czasu do rokowań z bankierami. Udaje się wprost do Paryża, zaalarmuje świat cały, wysadzi w powietrze wszystkie miny nasze, a wtedy możiesz pan iść na wojnę z zasilkiem obligacyi salinarnych naszego kochanego ministra skarbu i z trzystu trzydziestu trzema emerytowanymi jenerałami. Teraz możesz pan, mój feldmarszałku, na prawdę powiedzieć: „Teraz na mnie kolej!“ Ja zaś pójdę swoją drogą... Hej, Wendelinie!... Przysposób mi, co potrzeba na łowy; pojedziemy na Węgry na niedźwiedzie.

Falbenheim pojmował, że tu nic już nie ma do czynienia. Wziął szabie i poszedł.

Książę Oktawian zaś nie myślał o łowach. Rzucił się w krzesło i pogroził w zadumie.

Wendelin poznał łowce przybory, torby, rogi, stołki polowe, manierki, kosze do potrą. Jutra i koca, jak gdyby nie nie wiedział, co tu zaszło. Wzruszając złożył w porządku pięknie i ładnie, aż nakoniec książę uderzył pięścią w stół i zawołał:

— Nie gniewaj się na twoje przygotowania!

— A, to wasza książęca moc nie potrafiła na niedźwiedzie?

— W całych Karpatach nie ma takiego niedźwiedzia jak ja. A ja jestem już ubity!

Wendelin wszyskożnów powynosił.

Później, sprzątając ze stołu zastawę, z odezwał się do księcia:

— Wasza książęca moc, damie, lepiej, gdyby się wówczas zapisał do państwa, by poje na kumoszę dla księcia Alienora.

— Zniczki Rafaeli, gdy podawali chłodu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Komedyanci życia.

POWIEŚĆ WĘGIERSKA

M. Jókaja.

Na mocy autoryzacyi jenerałnej

przełożył

G. J.....

TOM V.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 294, 296, 297, 298, 2, 3, 4, 9, 10, 11, 12, 14, 15, 17, 18, 20, 23, 25, 32, 34, 35, 37, 38, 39, 40, 41, 43, 45, 55, 56, 57, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 80, 81, 84, 85, 86, 87, 92, 93, 96, 97, 98, 99, 100, 102, 103, 104, 105, 112, 113, 114, 115, 116, 119, 120, 122, 123 i 124.)

— Teraz na mnie kolej!...

Słowa te wyszły tak razą z ust nie feldmarszałka Hugona Falbenheim, lecz panny Pompei Falbenheim.

— Do stu tysięcy par djabłów!

Te były słowa feldmarszałka Falbenheim, gdy nazajutrz rano wszedł do komnaty księcia Oktawiana Norensteina, który spokojnie siedział przy herbacie z wonnym cygarem.

— Ale, kochany baronie, na co tyle djabłów, kiedy z jednym byłoby już dosyć biedy — rzekł flegmatycznie książę i strząsnął popiół z cygara.

— To hańba nie słychana, mój książę! — krzyczał jenerał i wcale groźnie uderzał o szpadę.

— Ale cóż takiego?

— Co takiego?... Książę Alienor dzisiejszej nocy uprowadził mi córkę!

Na tę nowinę zerwał się i książę z miejsca. Rzucił palące się cygaro w filiżankę z herbatą i zawołał:

— To nieprawda, mój panie! Raczej córka pańska uprowadziła mi syna!

— To jeden djabeł! Dość, że oboje uszli. Panu mało może na tem zależeć, ale ja jestem skompromitowany!

— Co?... Mnie mało na tem zależeć?... Do stu milionów fur kartaczów!... Alienora oczekuje dziś wielki książę Ehrenbreitstein, z którego córka ma się zaręczyć!

— To mnie nic nie obchodzi! Mój honor nie znosi plamy.

— Powinieneś pan być lepiej pilnować swojej córy! Na cóż wychowywałeś ją pan tak wolnomyślnie! Gdybyś pan był baczny na obyczaj surowy w swym domu, nie byłoby teraz tej katastrofy.

— Katastrofy?... To nie tylko katastrofa, to także point d'honneur!... Czyż to nie pan właśnie dawałeś im setne, tysięczne sposobności do schadzek?

— Tak!... Ufałem cnotcie kobiecej!... Omyliłem się!... Nigdy nie byłbym sądził, że w naszych sferach mogłyby choć tylko zamaryżować o czemś podobnym... Wstyd takiego świata młodego!

— Ale ja hańby nie znoszę. Pojadę za uwodzielelem i zabiję go, jeśli się nie ożeni z moją córką!

— A ja go zabiję, jeśli się ożeni!

— Mój panie!...

— No... i cóż, mój panie!

— Jeden tylko jest sposób satysfakcyi.

— Wiem, co pan myślisz. Z tej maki chleba nie będzie. Książę krwi może pojąć damę niższą rodem tylko w morganatyczne małżeństwo.

— Mój panie, to obraza dla mnie i dla mojej córki!

— Cóż u diabła!... Chciałabyś pan, żebym prawił panu jeszcze komplementa?

— Bić się pan będziez się mną!

— Mąsmy obadwaj dosyć pobici. Gorzej pobić się już nie możemy. Ten skandal znaczy więcej niż przegrana kampania, niż rozbita armia, niż zdobyta forteca. A to wszystko spada na karb pański!

Generał przełknął w milczeniu gorycz. Odpisał tylko szablę od pasa i rzucił ją na stół.

Po chwili jednak zawołał:

— Jeśli ja przegrałem kampanię, nie myślę już nosić tej szabli. Szukaj sobie książę lepszego wodza do swojej wyprawy.

Rozczulenie generała jeszcze więcej rozgniewało księcia.

— Może pan zaczniesz mi jeszcze wyć nad uszami,



paganda „bezwyznaniowości“ nie małe poczyniła postępy, a to głównie dzięki niemiędnemu zachowywaniu się stronnictwa tak zwanego „ultramontańskiego“ i dzięki jego organom w rodzaju Przeglądu lwowskiego. Spodziewałem się jednak, że u Lwówian przeważa uczucie wdzięczności dla głowy Kościoła katolickiego, która tyle zawsze przyjaźni okazywała Polsce i świeże tej przyjaźni dla narodu naszego składa dowody, że więc uczucie to objawi się silnym, powszechnym poparciem projektu komitetu jubileuszowego. Tymczasem wypadła iluminacja ta stosunkowo słabo, i gdyby nie kapituły, klasztory, kościoły (nawet cerkiew św. jurska rzęsiście była oświetlona) można by iluminację nazwać nieudaną. Być może, że do niezbyt świetnego rezultatu tego przyczyniła się okoliczność, iż z powodu ślicznej pogody wyruszyła niemal cała ludność na dalsze przechadzki i na tak zwane festyny ogrodowe, którym dotychczas z powodu deszczu ciągle się nie wiodło. Wczorajszy festyn na strzelnicy na dochód „Harmonii“ wypadł świetnie. Młodziutka kapela „Harmonii“, złożona z dzieci i wyrostków, wytrzymała szczęśliwie konkurencję z doskonałą kapelą wojskową naprzemian z „Harmonią“ grającą. Oczywiście, że jeszcze wiele jej brakuje, lecz pamiętać należy, że mały ci uczyć się dopiero od pół roku. Jakiej sympatii ta kapela doznaje, świadczył nadzwyczajny udział publiczności w zabawie, która przyniosła dochodu brutto przeszło 1000 guldenów.

Wysłała tu właśnie broszura polityczna pod tytułem: „Na dzisiaj“, lepsza pod każdym względem od wszystkich, które się w ostatnich czasach we Lwowie lub Poznaniu pojawiły. Autor — a jest nim podobno jeden z powaźniejszych — zdolnych i gorąco Polskę miłujących publicystów tutejszych — nie przesadza niczemu — nie przepowiada nic, zastanawia się tylko nad obecnym stanem sprawy wschodniej, nad położeniem naszym, nad zachodzącym między polską a wschodnią sprawą stosunkiem i loicznie wyprowadza wniosek, że dzisiaj jeszcze nie czas Polakom dobywać oręża. Co jutro zrobić wypadnie, dziś przewidzieć trudno, więc myśleć o jutrze, więc nie siedzieć z założeniami rękami i nie przypatrywać się obojętnie temu, co się dzieje, nie zabijać ducha narodowego i zapału, jak to robią pewni panowie z Krakowa, tępimiemi słuchaciami ich syrenich głosów, łudzącymi jakimiś nadziejami na Petersburgu opierającymi się. — Z drugiej jednak strony nie pozwalać, by z emigracji rządono krajem. Pełnotęm jest kraj i on sam o sobie ma decydować. Cóż jednak robić? Oto legiony, jeżeli się formują, niech się formują, niech ich szeregi dopełniają emigranci wojskowi, jence i zbiegi Polacy z wojska rosyjskiego. Z kraju nikogo nie wysyłać do legionów, siły bowiem krajowe do legionów zdolne mogą być w kraju potrzebne. Dalej wpływać na opinię publiczną w Europie, służyć sprawie naszej powinien po za granicami kraju każdy czem może, piórem i wpływami, ale służyć roztopnie a wreszcie, co najważniejsze, „zszerzować się“, aby jeden silny oboz narodowy stanowić o jednym kierunku, o jednym programie. Silnie uderza autor na partyę krakowską i organa jej, który na tak wstrętą dla każdego Polaka szeszedł drogę. — Nie chcę nic o tym piśmie mówić, żeby mi znów nie zrobiono zarzutu nieśladości z powodu, że to pismo jest u was zakazanym, powtórzyć jednak mogę wiadomość u nas rozpowszechnioną i przez tutejsze dzienniki w korespondencyach z Królestwa podawaną, że tam czynownicy rosyjscy sami kolportują Czas. Wracając do broszury Na dzisiaj, zdaje się z jej zakończenia, że autor jej silnie wierzy w odrodzenie ojczyzny i doradza jako rzecz najważniejszą zszeregowanie się Polaków, zgadza się także, choć tego wprost nie wypowiada na myśl przez Dziennik Poznański poruszoną, co do wzajemnego porozumienia się i wyrobienia sobie programu dodatniego, tą bowiem tylko drogą postępując, może owo zszeregowanie nastąpić.

Z Carogrodu są tu listy bardzo deprymujące treści. Niedołęstwo rządu tureckiego oddziaływa na ogół, tem bardziej, że nadzieje pokładane w Anglii i Austrii okazały się co do pierwszej przynajmniej, bardzo przesadnymi, a co do drugiej zupełnie złudnymi. Usiłowania obalenia rządu dzisiejszego, a postawienia na czele jego Midata, celu nie osiągnięty, a stronnictwo skłonne do zawarcia pokoju z Rosją, zdaje się w samym rządzie W. Porty być coraz silniejszym. Rozumie się samo przez się, że i agenci rosyjscy są tam bardzo czynni i wszelkimi środkami przyczyniają się do bezradności rządzących i do niezadowolenia rządzących. Stan ten nie zostaje oczywiście bez wpływu na formację legionu polskiego. Rząd turecki do niczego zobowiązywać się nie chce i prawdę powiedziawszy ani się legionem nie troszczy, ani na niego nie łoży. Poczyniono kroki z właściwej strony, aby wyrzucić presję na W. Portę. Dotychczas jednak bez skutku. Turecka flegmatyczność doprowadza naszych do rozpaczy, której skutkiem są wewnętrzne w legione i w samym komitecie kwasy.

P. Miłosz Sztengel, były dyrektor teatru polskiego jest w Poznaniu znany, dla tego może was obchodzić wiadomość, że p. S. jest obecnie właścicielem składu piwa, na czem lepiej niż na przedsiębiorstwie teatralnym widać wychodzi, utworzył tu bowiem przy ulicy Jagiellońskiej ogród publiczny z rodzajem „Café chantant“. Jeden teatrzyk urządził w ogrodzie, gdzie publiczność przy kufelku może się przypatrywać produkcyom scenicznym, drugi na wypadek deszczu w wielkiej sali. Spodziewać się nie można, żeby pan Sztengel niemieckich sprowadzał aktorów.

Umarł tu jeden z weteranów armii polskiej z czasów księstwa warszawskiego, królestwa Kongresowego i powstania w r. 1831, Antoni Chądzyński, ojciec tutejszego lekarza. Znały weteran liczył lat 85, ozdobiony był krzyżem legii honorowej, medalem 10. Heleny i krzyżem polskim wirtuti militari. Jutro pogrzeb dzielnego majora polskiego, który w rozkazie dziennym podczas obrony Zamostcia nazwanym był „jednym z najdzielniejszych“. Cześć więc pamięci jego!

## Z teatru wojny.

### Z nad Dunaju i w Rumunii.

Nie wiemy z jakiego źródła dowiaduje się i zapewnia „ultramontański“ Biuletyn, że armia turecka przekroczyła Dunaj pod Oltenicą i Giurgiewem, że przeprawa ta będzie tworzyła „najważniejszą i najslawniejszą“ — telegraficznie nie ma dziwnego, że tak go do terminu, jak i „ultramontański“ Biuletyn nad Dunajem. Ciągłe korespondencje petersburskiego i wiedeńskiego Fremdenblatt, które poglądy uważane by-choć tego, co mówią w najwęższych sferach rządowych, rozumowanie w którym usiłuje wytłumaczyć „ultramontański“ Biuletyn, że armia turecka przekroczyła Dunaj, wcale nie osiągnie właściwych do same rezultaty, jakie mogłyby osiągnąć po prze-

forsowaniu tej rzeki i wkroczeniu do Bułgarii, trzymając bowiem na uwadze najlepsze wojska tureckie i dając armii kaukaskiej możność swobodnego operowania w Turcji azjatyckiej. Stanowczy sukces oręża rosyjskiego na anatolskim teatrze wojny rozstrzygnie wedle tego rozumowania los kampanii i pozwoli Rosji bez prowadzenia wojny w Europie osiągnąć to, do czego zmierzają.

Korespondent zdaje się przypuszczać, że Turcy po stanowczej klęsce w Azji będą do tego stopnia zmęczeni i upadli na ducha, że z ochotą przyjmą pośrednictwo pokojowe i okażą się skłonni do ważnych ustępstw na rzecz Rosji. Nie wiemy, jakie dane uprawniały korespondenta do podobnego przypuszczenia i dla tego uważa należy jego rozumowanie za objaw nie wielkiej ochoty do prowadzenia długiej i uciążliwej wojny właśnie z tej strony, która wojnę tę gwałtem wywołała.

Następujące dziś nas dochodzą depesze — będące w związku z wypadkami nad Dunajem:

Wiedeń, 5 czerwca. Do tutejszych dzienników donoszą z Giurgiewa, że otwarty wczoraj z baterii tureckich pod Ruseczukiem ogień artyleryjski trwał dwie godziny i był bez skutku. Z Giurgiewa donoszą dalej, że pod Beke stoczoną została wczoraj między Rumunami a monitorem tureckim sukursowanym przez baterie tureckie walka artyleryjska. Bateria turecka zmuszona została do milczenia, monitor zaś do odwrotu.

Wczoraj wykościł się pod Baneas na linii Bukareszt-Giurgiewo rosyjski pociąg ciężarowy. Nikt z jadących osób nie postradał życia, komunikacja jeno została na kilka godzin przerwana.

Widyn, 4 czerwca. Znaczną liczbą robotników rumuńskich pracowała wczoraj około ufortyfikowania Kalafatu. Skutkiem tego rozkazal Osman pasza otworzyć ogień i ostrzeliwać przez dwie godziny Kalafat. Rumuni cofnęli się i rozpoczęli odpowiadać. Pociski tureckie ogromne zrządziły szkody. Rumuni strzelali ponownie na szpital turecki.

Do Kalafatu przybyła świeża brygada. Pięciu rosyjskich wielkich książąt zamieszka w Cotroceni.

Bukareszt, 4 czerwca. Dzień przyjazdu cara znowu zakwestyonowany. Car odbędzie inspekcję nad korpusem IV w Gałaczu, nad VII w Braile, XIII i XIV między Braiłą i Giurgiewem.

Z wielu stron dochodzą nas nie bardzo pochlebne głosy o stanie rosyjskiej armii nadunajskiej. Do głosów tych przyłączy się obecnie korespondent wojenny wiedeńskiego Fremdenblatt, dziennika, którego nie można podejrzewać o brak sympatii dla Rosji. Powiada on w korespondencji z Gałaczu, że postawa i duch tej armii, a nawet stan jej fizyczny nie są wcale takimi jakimi w przededniu trudnej i uciążliwej kampanii byćby powinny. „Zapałać wojsku rosyjskiemu nie ma ani odrobiny, wywierał on w ciągu długiego zimowego obozowania. Wojska są teraz znużone i wycieńczone i idą, jak to miałem sposobność się przekonać bez żadnej ochoty, mimo że starszyzna stara się wpoić w nich przekonanie, że armia liczy milion żołnierzy. Piechota jest stanowczo najłżejszą bronią w armii rosyjskiej, jest liźebnie za słabą, nie ma postawy militarnej i nie jest zdolną większe wytrzymać marsze. Widziałem tutaj w dniach chłodnych oddziały, których żołnierze po trzech milowym zaledwie marszu tak byli zmęczeni, że ledwie wlekli nogami. Żołnierze piechoty wyglądają brudno i niechlujnie. Kawaleria jest bardzo liczna i jeździ wybornie ale zaprowiantowanie jej w Bułgarii dla braku trawy i wody, na wielkie napotykać będzie trudności. Zresztą konie na tylnych nogach nie są podkute i w skutek tego utykają na najmniejszym ostrym kamyczku. Ztąd też pochodzi, że już teraz za każdą baterią i za każdym pułkiem jazdy ciągnie się mnóstwo koni okaleczonych. Artyleria polowa, mająca dobrą uprzęż, jest liczniejszą niż bywa w innych armiach. Ale wszystkie ruchy armii rosyjskiej idą w tempie bardzo powolnym i tylko niewytłumaczonemu niedołęztwu Turków przypisać trzeba, że Rosyanie i Rumuni już dotąd nie ponieśli ciężkich porażek częściowych.“ Także o sile armii rosyjskiej nad Dunajem podaje ten korespondent trudne do uwierzenia daty. Mówi on, że stan rzeczywiisty 4 korpusów skoncentrowanych dotychczas nad Dunajem, nie przenosi 100,000 ludzi, a koncentracja trzech późniejszych mobilizowanych korpusów dużo jeszcze czasu wymagać będzie.

Co sądzić o tym wszystkim? Co sądzić o armii, która od 7 miesięcy się mobilizuje i od 6 tygodni koncentruje — a mimo to zawsze jeszcze nie jest gotową do zmielenia się z takim nieprzyjacielem jak Turcy.

Wiedeński Fremdenblatt odbiera od swojego korespondenta z Ruseczuku następujące zestawienie sił zbrojnych tureckich nad Dunajem:

I korpus w Widyniu pod dowództwem muszira (marszałka) Osmana paszy. Korpus ten liczy obecnie 55 batalionów piechoty, a zwłaszcza 9 batalionów nizamów, 3 strzelców, 43 redifów, 6 szwadronów kawalerii i 15 baterii polowych. Z siły tej znajduje się 14 batalionów w forticy widyńskiej i jej najbliższej okolicy, 26 batalionów, kawaleria i największa część artylerii obozuje pod namiotami pod Rupsa, Bellaradą i wzdłuż Dunaju, podczas gdy w Akszar-Palanka i Kossowie znajdują się po 2 batal., w Lom-Palanka 4 batal. i jedna bateria, a w Rahowie broni brzegów dunajskich 5 batalionów i 2 baterie.

II korpus w Ruseczuku pod dowództwem muszira Eszrefa paszy liczy 45 batalionów, a zwłaszcza 6 batal. nizamów, 3 batal. egipskich, 2 strzelców i 34 batal. redifów, dalej 6 szwadronów kawalerii i 12 baterii polowych. W Ruseczuku stoi 29 batalionów, 2 szwadrony kawalerii i 7 baterii polowych. W Nikopolis 9 batal., 4 szwadrony i 3 baterie, w Sistowie 4 bataliony i 2 baterie, w Plewnie 2 bataliony, a wreszcie 1 batalion w Beli.

III korpus w Sylistryi składa się z 34 batalionów, a zwłaszcza 5 batal. nizamów, 2 strzelców, 27 batal. redifów, 6 szwadronów i 9 baterii pod komendą generała dywizji Selami paszy, zarazem komendanta fortecznego Sylistryi. Z wojsk tych obozuje 22 batalionów, 2 szwadrony i 5 baterii w Sylistryi, 10 batal., 2 szwadrony i 4 baterie w Tutrakanie a 2 bataliony i 2 baterie w Rassowie.

IV korpus w Dobrucy, którym dowodzi generał dywizji Ali pasza, będący zarazem komendantem Tulczy, składa się z 24 batalionów, tj. 5 batalionów nizamów, 2 strzelców i 17 redifów, 12 szwadronów kawalerii i 7 baterii. Z tego stoi w Tulczy 3 batal. i 2 baterie, w Isakczy 5 batalionów i jedna bateria, w Matczynie 6 batalionów, 4 szwadrony i 3 baterie, w Babadogh 2 batal. i 2 szwadrony, w Hirrowie 3 batal., 2 szwadrony i 1 bateria, po 1 batalionie i 2 szwadrony w Czarnawodzie i Maszidzie 1 batal., wreszcie batalion w Kütendzie.

V korpus w Warnie pod dowództwem egipskiego generała dywizji Raszida paszy liczy 21 batalionów, a zwłaszcza 9 egipskich i 12 redifów, 4 szwadrony i 7 baterii. Na Warnę przypada 16 batal. i 5 baterii, na Bazardzik 3 batal., 4 szwadrony i jedna bateria, na Prawadi 2 batal. i 1 bateria.

VI korpus w Szumli pod dowództwem muszira

Achmeda Ejuba paszy liczy 41 batalionów, zwłaszcza 10 batal. nizamów, 3 batal. strzelców i 28 batal. redifów, 12 szwadronów kawalerii i 12 baterii. Z tych stoi garnizonem częścią w Szumli, częścią w jej okolicy 29 batal., 6 szwadronów i 9 baterii, w Rasgradzie znajduje się 3 bataliony z 1 baterią i 2 szwadrony, podczas gdy inne 4 szwadrony ustawione są wzdłuż kolei żelaznej od Rasgradu aż do Prawadi; 4 batal. i 2 baterie znajdują się w Kazaniu, 2 batal. w Dżumie i 1 batal. w Eski-Stambuli i Jenikoi.

Do sił tych, powołanych do operacji wojennych w pierwszym rzędzie doliczyc należy jako rezerwy, 3 batal. i jedną baterię w Tirnowie, po jednym batalionie w Osman-Bazarze i w Loftczy, 3 batal. i jedną baterię w Jamboli, 2 batal. w Sliwnie i wreszcie dywizję w Zofii i Niczu w sile 13 batal., 6 szwadronów i 5 baterii polowych. Milicya terytoryalna (mustehafiz) w Bułgarii stoi również już pod bronią. Jest jej ogółem 7 kompletnych batalionów po 1000 ludzi.

Tworzy ona wzdłuż Dunaju łańcuch kordonowy. — Artylerzystów fortecznych jest ogółem 6200. Z wojsk technicznych znajdują się po dwie kompanie w Szumli, Ruseczuku i Warnie, po jednej w Widyniu i Sylistryi; oddziały pionierskie znajdują się w Widyniu, Ruseczuku i Sylistryi, gdzie zgromadzono znaczne materiały do budowania mostów.

Z dat powyższych pokazuje się, że armia turecka nad Dunajem liczy 243 batal. piechoty, 52 szwadronów i 69 baterii, licząc batalion po 630 do 645 ludzi 155,000 piechoty, 6300 kawalerii i 7200 artylerzystów, a przeto włącznie w artylerję forteczną, wojskami technicznymi, batalionami milicyi terytoryalnej okrągiło 180,000 wojska i około 400 dział polowych.

Podpada w powyższym zestawieniu mała stosunkowa cyfra nizamów (batalionów liniowych), być jednak może, iż daty te polegają na mylnym zrozumieniu właściwej różnicy między nizamami (bat. liniowymi) a redyfami (obroną krajową).

Urzędowy telegram z Plojeszty pod dnem 4 b. m. donosi, co następuje o dozwoleniu pobytu korespondentom pism w rosyjskim obozie:

Plojeszta 4 czerwca. Jego Ces. Wysokość głównodowodzący uważa za możebne pozwolić korespondentom niektórych gazet i pism jak rosyjskich tak również i zagranicznych towarzyszyć armii w czasie wojny, lecz przytęm dla uniknięcia rozmaitych nieporozumień, kazano przyjąć następujące zasady co do korespondentów.

Jeżeli naczelnicy oddziałów będą uważali za możebne pozwolić asystować przy ich oddziałach korespondentom, to dopuszczeni zostaną ci tylko, którzy będą mieli na lewym ramieniu oddzielny znak charakterystyczny, mianowicie okrągłą miedzianą blachę z odbitym na niej orłem, numerami, napisem „korespondent“ i pieczęcią polowego zarządu armii; powtórnie obowiązani są mieć przy sobie swój portret fotograficzny, na którym z drugiej strony ma się znajdować świadectwo o tożsamości korespondenta, z pieczęcią zarządu polowego armii.

Obecność przy armii osób nie mających przy sobie tych znaków w żadnym razie tolerowaną nie będzie, również nie kazano nadawać jakiegobądź znaczenia samej tylko blasze bez poświadczającego portretu fotograficznego.

Wszystkim naczelnikom rozkazano śledzić za korespondentami i w razie jakiegobądź podejrzenia działań lub stosunków a twardzieli w razie usiłowania przejścia na stronę nieprzyjaciela, dostawic ich do sztabu armii, objaśniając przyczynę, skutkiem których zostali zatrzymani.

Wszystkim w ogóle wojskowym, a zwłaszcza osobom, u których koncentracja jest jakiegobądź wiadomości, najmocniej zalecono, ażeby w rozmowie z korespondentami i w ogóle byli ostrożni, i nie komunikowali im żadnych wiadomości o składzie oddziałów, liczbach żołnierzy, kierunku i celu posuwania się kolumn, tudzież szczyku bojowym armii. Od woli też naczelników oddziałów zależy pozwolenie korespondentowi towarzyszyć pewnemu oddziałowi.

### Depesze dzienników zagranicznych i z biura z Wolffa.

Petersburg, 5 czerwca. Telegram wodza naczelnego. Wszystko idzie dobrze. Wczoraj bombardowali Turcy naprosto Kalafat. Dzisiaj odezwał się na całej linii nadunajskiej ogień artyleryjski. Pod Ruseczukiem zauważono niezwykle ruch między nieprzyjacielem. Turcy ustawiają pod Nikopolem nowe baterie.

### Z azjatyckiego teatru wojennego.

Z Erzerumu otrzymuje biuro Reutersa od swego korespondenta telegramy następujące:

31 maja. W czasie ostatnich kilku dni zaszło kilka potyczek pomiędzy Czerkiesami a kozakami. Kolumna rosyjskiego centrum odbyła dalszy rekonesans. Achmed Mukhtar pasza znajduje się w Soghanli i zamierza zrobić manewr skrzydłowy. Rosyanie skoncentrowali w dolinie Aniali za Karsem 15 batalionów. Z Alaszgert, Wan i Olti nie ma dzisiaj żadnych wiadomości.

1 czerwca. Rosyanie rozpoczęli ostrzeliwać Karadagh, na co odpowiedzili Turcy także ogniem z dział. Oddział rosyjskiej armii operuje w okolicach gór Soghanli. Ludność kilku wsi czerkieskich położonych u stóp tych gór, opuściła swe zagrody i cofnęła się w głąb kraju. Pomiędzy jazdą czerkieską a rosyjską zachodzą raz po raz utarczki. Z Wan zamierzają Turcy uderzyć w znacznej sile na Rosyan. Lewe rosyjskie skrzydło przedsięwzięło operację przeciw Karaklisie i Toprak-Kale. Oddział rosyjskiego prawego skrzydła zagraża Olti i Norman. Koncentracja znacznych sił tureckich ma nastąpić w okolicach Erzerumu. Achmed Mukhtar pasza cofa się ku Chorasann.

Biuro Wolffa i dzienniki zagraniczne ogłaszają następujące depesze:

Petersburg, 5 czerwca. Oficjalny telegram. Armia kaukaska. Z nad całego wybrzeża morza Czarnego nie ma nowego doniesienia. Pobita pod Beğli-Achmet kawaleria nieprzyjacielska porwała w swęg ucieczce za sobą stojących pod Ortaki Turków aż po za Soganlug. Generał Devel przedsięwziął z Zaimu dokładne zrekonoskowanie fortyfikacji pod Lasettanensem, Mukhlisem, Iglisem i Velitabą. W Salatawici pokój przywrócony. Ludność przywróciła postulatstwo.

Londyn, 5 czerwca. Do Biura Reutersa donoszą z Erzerumu pod dnem 4 bm.: Z wyżyn Jenikiej widziano rosyjskie stráže przednie. Zagrożono marszem oddziałów centrum rosyjskiego wojska tureckie w Karaklisie, Toprakkahah i Delibabie cofnęły się.

### NIEMCY.

\* Berlin, 5 czerwca. Na odbytym przed paru dniami kongresie socjalistów przyszło w trzecim dniu obrad do pewnych nieporozumień pomiędzy przywódcami socjalistów. Dzienniki niektóre wnoszą ztąd zaraz, że socjalizm w Niemczech upadać zaczyna. Przypuszczenia te jednak nie zdają się mieć wielkiej podstawy, bo pominąwszy już te okoliczności, że wśród licznych zebrań przychodzi zwykle prawie do starcia się różnych zdań i pewnych nieporozumień, to najlepiej świadczą o sile niemieckiego socjalizmu liczby. Otóż najpierw co do prasy. W Niemczech jest ni mniej ni więcej jak 41 dzienników socjalistycznych, z których trzy wychodzą sześć razy tygodniowo, 14 trzy razy, 3 dwa razy a 11

raz tygodniowo. Liczba abonentów prenumerujących socjalistyczne dzienniki przechodzi 100,000. Nadto czasopismo literackie socjalistyczne Die neue Welt posiada 35,000 abonentów a kalendarz socjalistyczny pod tytułem Der arme Konrad sprzedano 50,000 egzemplarzy. Liczby te porównane z przeszłorocznemi dowodzą ciągłego wzrostu socjalizmu. W tegorocznej jesieni ma powstać kilka nowych jeszcze pism socjalistycznych a mianowicie w Berlinie wychodzić będzie miesięcznie dwa razy pismo pod tytułem Wissenschaftliche Revue. Do wychodzącego już dziennika Vorwärts ma być dołączonym co dwa tygodnie dodatek a nadto zapowiadają wydawanie Socialdemokratische Correspondenz. Na pisma i książki przeznaczone dla młodzieży postanowiono szczególniejszą zwrócić uwagę i w młodej już umysłowej wpaść zasady socjalizmu. Wszystko to, jak widoczna nie świadczy bynajmniej o upadku socjalizmu, lecz owszem dowodem jest jego rozrostu.

Następca hr. Harry Arnima, ks. Hohenlohe, ambasador niemieckiego cesarstwa w Paryżu, wyjedzie niebawem za urlopem do Niemiec. Być może, że to zwykły tylko urlop w czasie letnich miesięcy. Dzienniki jednak berlińskie łączą z wyjazdem ks. Hohenlohe z Paryża do Niemiec i cele polityczne, a mianowicie utrzymują, że ambasador uda się przedewszystkiem do Kissingen do ks. Bismarcka, aby go osobiście poinformować o stanie rzeczy we Francji. Ta ostatnia jest solą w oku Niemcom i paraliżuje ich zamiary, bo nie dość ją osłabiono Sedanem i pięciu miliardami, aby nie mogła myśleć o odwecie. To też dzienniki niemieckie utrzymują, i to przeważa ich liczba, że jeżeli która okoliczność może się głównie przyczynić do zażegnania w niedługim już czasie burzy na Wschodzie i zawarcia pokoju pomiędzy Portą a Rosją, to właśnie względ Niemiec na Francję, co do której chciałoby mieć wolne zupełnie ręce. Naturalnie, że kombinacja taka opiera się głównie na tém, iż nie kto inny jak tylko ks. Bismarck w Kissingen trzyma cugle europejskiej polityki. Pewna, że należy mu się główne miejsce pomiędzy mężami stanu Europy, lecz zbieg okoliczności, nieprzewidziane wypadki, Opatrzność dziejowa wreszcie, wszystko to miesza nieraz do cna szczyki najprzebieglejszych dyplomatów.

### FRANCYA.

\* Paryż, 4 czerwca. Z nastaniem gorętszej pory roku zwykła się objawiać i w polityce pewna ospałość; obecnie jednak nie ma tu dla niej miejsca. W ostatnich dniach nie stało się to wprawdzie nie wybitniejsze — miała jednak wojna między rządem a stronnictwami liberalnymi trwa nieprzerwanie. Prezesa tutejszej rady gminnej p. Bonnet Duverdier aresztowano, dziennik Radical przytłumiono a Marseillaise skazano na grzywny a prócz tego grozi innym dziennikom jeszcze z jaki tuzin procesów prasowych; — p. Fourtou wydaje przytęm okólniki swoje, zagrzewające nowych prefektów i podprefektów do baczności i energii.

Podprefekci i prefekci zaś wcale nie są zbudowani usposobieniem, na jakie napotykać. Wątpliwe dotąd departamenty są podobno obecnie zgodne w niechęci i oburzeniu, jakie zastój w handlu pomiędzy niemi wywołuje.

Z kół urzędowych zaś niepewne tylko dochodzą wieści co do dalszych planów rządu. Oddane mu organa zaprzeczają wprawdzie wieści, jakoby orleanistowska jego część otwartą już rozpoczęła walkę z częścią jego bonapartystowską — może wieści te były nieco przesadzone; lecz tyle pewna, że jedność pomiędzy tak niezgodnymi żywiołami długo panować nie może. Przed kilku dniami ogłoszono, że ministerstwo zaraz dnia 16 czerwca poda do senatu wniosek o rozwiązaniu izby i że nowe wybory naznaczone na koniec lipca; teraz zaś donosi Figaro, że izby mają raz jeszcze być odroczone a następnie być wyzyskany trzeczmięsieczny czas pomiędzy rozwiązaniem a nowymi wyborami; zdaje się, że w ogóle żadna jeszcze w łonie gabinetu nie zapadła w tej sprawie stanowcza uchwała.

Podobny brak jednoci panuje pomiędzy stronnictwami konserwatywnymi z ich organami; Union i Univers walczą z sobą otwarcie co do zachowania się legitymistów w obec kwestyi rozwiązania izby. W obozie republikańskim natomiast i pomiędzy prasą republikańską panuje zgoda zupełna, zgodnie też zupełnie występuje przeciw wszystkim, co ich zaciepa, i to bronią, jaką im logika do rąk podaje. Na uwagę tu zasługuje, że nawet Journal des Débats oddaje słusność obecnemu postępowaniu p. Gambetty; — pisze bowiem: „P. Gambetta nie chce na żaden sposób odgrywać roli straszaka, którą mu przeznaczono. Zajmuje się on nie tylko prawidłowo, umiarkowaną, konserwatywną polityką, w najlepszym tego słowa znaczeniu, lecz zajmuje się nią, bez ambicji, bez myśli ubocznych, tylko w interesie kraju i rzeczypospolitej. Jeżeli zaś skutki walki zmuszą szukać wielkiego imienia, natenczas nie postawi swego przed innemi. Oświadczył on: mamy męża, którego widziano w godzinie nawiedzenia, który zajmował już krzesło prezesowskie, i który zszedł z niego z prostotą, z taką godnością, wolną od egoizmu, którą, gdy godzina nadejdzie, tylko naśladować można.“ To też Francis, Figaro i im podobne dzienniki zaczepiają ustawicznie p. Thiersa, odgrzewają, co p. Thiers w innych okolicznościach mówił o p. Gambecie i rzeczypospolitej, piszą o jego wieku a walkę całą republikańską przedstawiają jak zwykle jako intrygę p. Thiersa przeciw Mac Mahonowi.

Dziennik urzędowy podaje następujące wiadomości: „Od dni kilku wciąga kilka dzienników do swęg polemiki nazwiska zawierzonych u p. prezydenta rzeczypospolitej ambasadorów, dozwalać sobie również pożałowania godnych jak niedokładnych sądów o ich osobistych stosunkach. Rząd uważa za swą powinność przypomnieć dziennikom tym prawdziwsze uczucie konwencji i uszanowanie, jakie należy się reprezentantom obcych mocarstw.“ Evenement sądzi, że nota ta ściągą się do pewnego dziennika klerykalnego, który od dni kilku zaczepia generała Cialdini. Figaro większą jednak ma za sobą zapewne słusność, twierdząc, że nota ta odnosi się do sądów, jakie napotkało w prasie spotkanie się ks. Orłowa i p. Gambetty w pomieszkaniu p. Thiersa.

### Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Petersburg, 5 czerwca. Wiadomość podana przez angielskie i polskie dzienniki, a zaczerpnięta z berlińskiej korespondencji Timesa, jakoby rząd rosyjski w Warszawie rozstrzelał kazał emigranta polskiego Krysinińskiego, który, korzystając z amnestyi, przybył do kraju, jest wedle zapewnienia Agence générale russe zupełnie nieprawdziwą.

Kolonia, 5 czerwca. Do Köln. Ztg. donoszą z Pery, iż W. Porta odpowiedziała na notę austriackiego ambasadora hr. Zichy, z 31-go maja co do ograniczenia



wolnej żeglugi na Dunaju w tym sensie, że bunt Rumunów przeciw W. Porcie stał się przyczyną zakazu żeglugi między Orszą a ujściem Timoku. Przez wzgląd jednak na przyjaźń jaką łączy Turcy z Austrią, zezwolił serdar Ekrem krząć okrętom austriackim odpowiednio do życzenia wyprowadzając przez hr. Andrassego, postawił jednak za warunek, by okręta te poddały się pod Adakaleh rewizji i by nie przekraczały ujścia Timoku. Okrętom natomiast pod flagami Rosji i Rumunii żegluga stanowczo jest wzbroniona.

## Przegląd ekonomiczno-polityczny.

### XVI.

„Wawrzyn” nie doznały skutkiem obecnie toczącej się wojny wschodniej żadnej zwykłej, — popyt mały, podaż przeważa. Znosi się na długotrwałą moźolną wojnę. Zastanawialiśmy się już w ostatnim „Przeglądzie” nad możliwymi skutkami ekonomicznymi, jakie z wojną tej dla naszego zaboru pruskiego wypaść mogą. Roko- waliśmy sobie nie złe, byle nam się tylko urodzaje dopisały, które co rok dopisywały nam się zdają. Z jedną welną jest kłopot. Ostrzegamy przed wszelką paniką nieco podejrzanego autoramentu. Kto welną do dnia dzisiejszego dotrzymał, niechaj ją i do jarmarku dotrzyma. Jarmark nasz poznański nabiera rok w rok większej po- wagi i znaczenia; zaczyna on nadawać ton decydujący interesowi co do welny prowincji naszej właściwej. Nie dajmyż się więc tak na pojedynkę rzucać — stałmy w zwartych szeregach na Sapieżyńskim lub Działowym placu i walczmy ze zwykłym, przy wzajemnym czuciu, nie tu- niując zbytecznie losów fortuny, ale też znowu nie popisując się jak ciury. Pewne „esprit de corps” i w handlu potrzebne. Ceny są wszakże ostatecznie nieczem więcej jak produktem „opi- nii,” na którą się składają nie tylko różnorodne okoli- czności, ale i najrozmaitsze prądy wpływowe, scierające się ze sobą i oddziaływujące na siebie. W tej mieszaninie i my mamy głos i znaczenie jakieś, a zatem nie tracmy kontenansu. Otuchy niechaj nam dodaje, najprzód oko- liczność, że odbywająca się właśnie II. serya aukcyi londyńskiej znacznie lepiej od I-szej wypadła, a powtóre, że mamy obfitą strzyżę.

Nie bez interesu jest, cośmy odnośnie do wojny ro- syjsko-tureckiej słyszeli w tych dniach od osób, stósunki petersburskie i rosyjskie w ogóle doskonale zna- jących.

„Dziwnie się plecie — na tym Bożym świecie.” Zdaje się, że jakiś fatalizm zawisł nad caratem ro- syjskim. Mamy tu na myśli nie tyle państwo carskie, ile instytucję „caratu” quand même. U ludzi my- ślących w Rosji jest pewnikiem, że carat obecnego u- stroju nie wyjdzie z tej wojny cały, bez względu na to, czy będzie zwyciężcą czy też przeciwnie. — W najlepszym dla caratu razie, nie obędzie się bez jakiejś konstytucji. Postawa nader śmiała pism wpływowych rosyjskich może nam w tym względzie służyć za wskazówkę. Postawa ta jest zresztą tylko słabym odbiciem szerokiej propagandy wewnątrz narodu, domagającej się kontroli nad absolutnymi rządami cara. W Moskwie a mianowicie w Petersburgu odby- wają się liczne prywatne zebrania „wolno-dumców” rosyjskich, roztrząsające sprawy publiczne i krytykujące postępowanie rządu. Rząd przez wzgląd chwilowy na charakter ich prywatny toleruje je dotąd, gdyż wie- dzieć wie o nich doskonale. Widocznie nie chce sobie kłopotów wewnętrznych przysparzać, nie chce na ten arecnieprzyjemny mu objaw zwrócić uwagi zagranicy.

Zapata dla wojny nie ma w Rosji właściwie żad- nego. Nie wiedzieć też na prawdę, z kąd się dla zupeł- nie nieprzygotowanej na nią Rosji wziąć miał? Kryją się tu tajemnice, podobnie jak przy powstaniu wojen z r. 1866 i 1870/71. Rosyjanie myślący są przekonania, że nie obeszło się tu bez usługłej ręki serdecznego są- siada. W Rosji samęj parli ku wojnie od samego po- czątku tylko nihilisci, rekrutujący się, jak wiadomo, i w wpływowych sferach. Ci wszakże, o ile są czyste krwi, nie życzą sobie bynajmniej wygranej dla Rosji. Zupełnie przeciwnie. Wedle ich przekonania zatrzesie Rosya światem — przez co się rozumie „spruchniały Zachód” — wtedy dopiero, skoro obecny system jęj po- lityczny przewrócony zostanie do góry nogami, co na- stąpić ma skutkiem skompromitowania rządów carskich obecną wojną.

Ze car z początku rzeczywiście nie marzył o woj- nie, i że go tylko tak stopniowo, od niechcenia wcią- gnęto w nią, nie podlega żadnej wątpliwości. Dopiero od mowy owej Disraeliego zaczął „się sierzcić.” Przywołał wówczas swego ministra finansów barona Reut- nera i kazał mu się przygotowywać na wojnę. „Naj- jaśniejszy Panie” — odrzekł zdziwiony Reutern — „Ro- sya nie jest w stanie podjąć się wielkiej wojny, stan jej finansów nie pozwala na to.”

„Co?” — bryknął car. Ja, pan 80 milionów po- danych nie mogę prowadzić wojny kiedy chcesz? Zyma- jąc się tak rzekł po pewnej chwili z przekąsem: „Ileż ci potrzeba dla podtrzymania kampanii?”

„Przynajmniej 400 milionów rubli. Najjaśniejszy Pa- nie” — odrzekł po pewnym namyśle Reutern. „Cztery- sta milionów rubli” — odparł Najjaśniejszy rozperzo- ny — „no to ja tupnę tylko nogą, a Rosya mi je synpie.”

Ztąd się wzięła owa „pożyczka dobrowolna” we- wnętr Rosyi, z tą tylko różnicą, że ostrożnie, a na ka- żdy wypadek mędrszy Reutern, nie chcąc siebie i pana swego narażać na „kolosalne fiasco,” tak sztucznie wy- manewrował, że pożyczkę tę, niby na początek, ogra- niczono na 100 milionów. Ze i tak zredukowana skom- promitowała i Pana i sługę, jest co do ogólnego jej re- zultatu powszechnie wiadomo. Ze źródeł niezawodnych wiemy, że dobrowolna ta pożyczka dla „świętej Rosyi” u najukochańszych jej poddanych, mimo całego wyte- Źenia organów oficjalnych, nie została podpisana pokrytą jak tylko na 46 milionów! I w tej aż nadto skromnej sumie mieściło się nie mało podpisów od osób „robiących w patriotyzmie,” mających potrzebę „zalecania się lasce i względem” rządu. Przytoczymy tu z pomiędzy innych znanego przemysłowca-gruńdiera rosyjskiego Bajko- wa. Jegomość ten, zredukowany znacznie w fortunie swęj skutkiem panującego już od lat trzech nieprzerwa- nie w Rosyi krachu finansowego, czując w celu popara- szych przedsięwzięciach, gwałtowną potrzebę zamanifesto- wania „niezwykłego patriotyzmu,” omylił się która go- dzina na zegarze, i lubo będąc sam w tarapatach pienię- żnych podpisał na pożyczkę cale 4,000,000 rubli. Za- ledwie zdobył się na złożenie niezbędnej kaucyi 10-cio- procentowej, czyli 400,000 rsr. Przypuszczają on też za-

pewne, że pożyczka znacznie wyżęj nad sumę rozpisana pokrytą zostanie, że mu się uda, jeżeli nie odstąpić z przewyżką swego udziału, to przynajmniej z niego się, choćby z małą stratą wycofać. Omyliła go atoli i jedna i druga nadzieja. Zażądali od pana brata dalszych wpłat, „Patriota” krzyczał w niebo głośy, poruszał zie- mię i niebo, by go z takowych zwolniono, ofiarował na próżno na obiatę patriotyczną owe 400,000 rsr. Nic nie pomogło, rząd pokazał się w surowości swęj nie u- blagany — patriota spekulant stał się nie wypłacal- nym, poszedł w konkurs.

Rząd spostrzegłszy się na klęsce, jaką poniósł, klę- skę przypominającą w dosadny sposób podobne zdarze- nie, jakie się przytrafiło r. 1866 Prusom, roztrząbił na- turalnie po świecie, że pożyczka doznała „całkowitego, ochoczego pokrycia.” Pokrycia tego wszakże dostarczył sam rząd, podpisując osoby na podpisy, których wpłaty dokonał bank państwowy itp. figle. Koniec końców Rosya prowadzi wojnę bez pieniędzy. Po- trzebę brzęczącej monety pokrywa iście — jak na świętą Rosyę — żebraniami pożyczkami za granicą, lom- bardując obligi państwowe do połowy obecnego kursu, poddając się rozmaitym upokarzającym warunkom. Ro- sya przybiera postać aż nadto znajomą nam — zban- krutowanego szlachcica z prowincyi, chodzącego po mie- ście ze sztabem usługłych żydków i agentów.

O pokuszeniu się na drugą pożyczkę „dobrowolną” nie ma już zapewne mowy. Tymczasem kwitnie jeszcze przy spadającym ciągle kursie fabrykacya papierków. Zdarza się, że placą arkuszami starubówek, nierozcie- temi. Jeszcze wygodniej płacić, jak obecnie w Rumuni, potrzeby swe „bonami” po 500 rubli srebrnych.

Rubel srebrny — o fałszu fałszów! Skończy się na tym, że będą rabowali najukochań- szych poddanych — a i kościołom a mianowicie kla- sztorom nie darują zapewne.

Żeby to się znalazł jaki szeryf z Mekki! wytrzą- szał puszkę jałmużniczą pielgrzymów i synął następcę proroka na świętą wojnę choćby tylko 110 milionów piastrow. Se non e vero e ben trovato. Sto dziesięć milionów — jak to pysznie brzmi. Atoli przy- patrzywszy się sumie tej szumnej nieco bliżej, nie jest to jak na tarapaty „sułtańskie” znow tak znaczna suma. Piastur turecki nie spełna 20 obecnych fenygów. Cała więc suma wynosi nie więcej jak około 20 milionów marek!

Rozumie się, że świetne, doraźne zwycięstwa, lub ustalenie się przekonania, że Anglia i Austria przyjmą udział w rozbiórce Turcyi, znacznie położenie finan- sowe Rosyi poprawić może.

Przypominamy sobie bardzo dobrze, iż pisanie ni- niejszych „Przeglądów” rozpoczęliśmy od wywodu, że ludzkość ciężaru obecnego militarystu europejskiego na długo już nie wytrzyma. Miejmyż nadzieję, że niesły- chana nędza, jaka z powodu obecnie toczącej się wojny na znaczną część świata spadnie, jeżeli nie inny to przy- najmniej ten dobry skutek mieć będzie, iż wydemo- struje ludzkości „ad oculos” konieczność zmiany obce- go systemu politycznego.

Cofanie się ekonomiczno-financeowe wszystkich bez wyjątku państw i społeczeństw, staje się z dnia na dzień namacalniejszym, bez względu na to, czy w granicach ich wyie lub też nie — furja wojenna.

Weźmy przykład. Dochody celne i konsumcyjne rzeszy niemieckiej przyniosły za pierwsze 4 miesięce bieżącego roku znow 22,500,000 marek m niej, niż za tenże czas roku zeszłego. Jeżeli która, to ta rubryka wyborną jest skalą mierniczą dobrobytu ogółu. Obecny barometr ekonomiczny wskazuje niustające „spadanie i niepogodę.” Siła konsumcyjna mas, „rtęć” ba- rometru naszego słabnie w sposób zastraszający. Lu- dzie z konieczności robią, jak to mówią, cnotę — oszczędzają się, mimo że cały ustrój moralny z jednej i całej aparatu fabryczno-przemysłowy z drugiej strony, wzniecają potrzebę produkcji a żądze konsum- cyi. Ten nienormalny całkowicie stan rzeczy nie może jak wyrodzić kwasu najrozmaitszy. Niezadowolone co- raz szersze ogarnia koła. I nadejdzie czas, że go gra- zesami i tumanieniem rozmaitem, jak to dotąd bywa, nie zalegną. Albowiem jest napisane, że wszy- stko na świecie, w innym razie ma swój koniec nawet głupota ludzka i cierpliwość „Michałka.”

Jest także nadzieja, że nam obecna wojna inne- jeszcze dobrodziejstwo przyniesie. Pierwszy raz to przy- chodzą w użycie praktyczne na większą skalę torpedy. Jak się pokazuje, jest to, co się zowie, piekielna maszyna, mająca przytem zaletę taniosci. Otóż zdaje się, że tor- pedy te, jeżeli nie wyniszcza do szczytu wszystkich pa- ncerników, to przynajmniej wstrzymają zapal do budo- wania tych kolosów. Zważywszy, że na smoki te żela- zne najrozmaitszej konstrukcyi i formy wydano wedle obliczenia świeżego już coś około półtrzyca miliarda marek, zechcą może ojcowskie rządy od tego sportu in- ternacjonalnego, pancerno-monitorskiego nieco odstąpić.

Ku wielkiej naszej ucieście, nie wolnej wszakże, od pewnego efektu komicznego, odczytaliśmy w tych dniach artykuł w znanęj żydowsko-liberalnej gazecie berlińskiej „Volkzeitung” poświęcony: ważności ziemianstwa. Organ ten żydowski robiący grubo w „kulturze” a lubiący obok tego od czasu do czasu dawać z „wyższego stanowiska” nauki liberalne kulturnikom oficjalnym gwoi praktyki jęzickiej: wir Wilde sind doch besser Leute — na genialne wpadł odkrycie. Otóż odkrył, że jednakże koniec końcem podwaliną pomyślności ekono- micznej każdego kraju jest kwinacyną stan rólństwa. Salomon ten nowożytny, któremu dotąd tylko: industria, fabryki, internacjonalny handel, zamorskie stósunki itp. rzeczy po głowie chodziły, bie- dnego, pracującego w podie czoła swego ziemianina ra- cząc zaledwie spojrzieniem litosnem z ukosa, jak ową „misera contribuens plebs,” przychodzi szereg- iem artykułów do przekonania, że państwo, którego ról- nictwo upada, chyli się nieodwrotnie ku upadkowi. Ze kraj taki jak niemiecki, skazany geograficznem swoim położeniem na eksport produktów rólniczych, takowe skutkiem upadku gospodarstwa rólniczego jeszcze im- portować musi (w r. 1875 importowały Niemcy, nie licząc kilku milionów centnarów maki, około 11 milionów centnarów samego żyta), jest rzeczywiście nader smutnym objawem i doskonałą ilustracją „kultury,” lecz że się takiemu żydowiaku zdaje, że bystre robi spostrze- żenia tam, gdzie tylko głupota, fanatyzm i ślepotą nie widzą — jest arcyzabawną rzeczą.

Ze jesteśmy przy narodzie wybranym — palnijmy

mu z dubeltówki. Słuchajcie narody: nauczyciele żydo- wscy (rządowi nie rabiny) prowincyi westfalskiej i nad- reńskiej odbyli dnia 21 maja roku pańskiego 1877 w miasteczku Kastorp wiec szkółny. Roztrząsano tam (wie hajst!) rozmaite kwestye szkolne ze stanowiska „ży- dowskiego.” Pomiedzy innemi miał żydek jeden, uczony podagog (herjes!) rozprawę na temat: szkoła symul- tanna ze stanowiska żydowskiego. Żydek ten raczył zawirować: że żydostwo nie jest przeciwne zasadzie szkoły symultannęj. Co za łaska!

No proszę. Oj gdyby się tak katolicy nauczyciele odważyli odbyć wiec a oświadczyć gremialnie przeciw szkole symultannęj. Oj daliby im mydła. Żydy? no to co innego. Prawdę mówiąc, dziwny się tylko skromno- ści owego żydka uczonoego. Po cóż to nie zaprowadzić, przymusem dobroczynnym rozumie się, od razu szkół „bezwyznaniowych” całkowicie. Wierzący nam żydki, nie rozumiecie waszego interesu. Wtenczas, gdy zakazą religiję chrześcijańską, wtenczas to dopiero „świe- tne robić będziecie interesa.”

\* Niedawno zamieszciliśmy kilka szczegó- łów o dyplomatach rosyjskich; dziś w tym względzie pi- szą do nas, co następuje:

Szanowny Redaktorze! Z wielkiem zajęciem przeczytałem szczegóły, które zamieszciliście w Dzienniku o dyplomatach rosyjskich. Mieszkając czas dłuższy w Petersburgu, miałem zrzeczność poznać kilku z opisywanych osobistości, a z niektórymi byłem nawet w dość żayłych stósunkach. Niekto stano- wisko, które tam zajmowałem, dawało mi możność wi- dzenia i słyszenia o wielu rzeczach, a to pozwalało wy- robić pewne zdania o ludziach.

Zgadając się prawie zawsze z autorem w zasadni- czej ocenie ludzi i wypadków, chciałbym tylko uzupełnić niektóre szczegóły lub sprowadzić mimowolne zapewne błędy.

I tak powiada szan. autor, że ojciec sławnego dziś generała Ignatiewa, Paweł, był generał-gubernatorem Pe- tersburga a jeden z stryjów Paweł Mikołajewicz jest dziś prezesem komitetu ministrów. Myli się autor. Ten, którego mianuje stryjem, jest właśnie ojcem Mi- kołaja Pawłowicza, posła w Carogrodzie. Jest to star- zec, pamiętny w naszych dziejach, był bowiem długi czas generał-gubernatorem Białejrusi, t. j. gubernii mo- hylewskiej i witebskiej (czas jakiś i smoleńskiej). On pierwszy, jeszcze przed Bibikowym kijowskim, za pano- wania Mikołaja podniósł kwestyą uregulowania stósun- ków włściańskich i zabezpieczenia ich od nadużyć wł- ścielci. Jakoż za jego rządów utworzone zostały pierw- sze inwentarze, a walka, jaką prowadził z ó- wczesnym marszałkiem gubernialnym szlachty gubernii mohylewskiej, księciem Stefanem Lubomirskim, pamiętną jest w kraju. Z generał-gubernatora witebskiego awan- sował Paweł Ignatiew na wojennego generał-gubernatora Petersburga (po nim nastąpił książę Suworow), a dziś zgrzybiały starzec zajmuje wysokie stanowisko prezesa komitetu ministrów.

Przebieg życia i czynów Mikołaja Ignatiewa skre- ślony z głęboką znajomością i zupełnie wierny. Zaczął on zaledwie 45 rok życia, a już w 26 roku, młodzieńcem prawie będąc, był generałem; nie rodzinne stósunki, które wcale do wysokiego arystokracyi i do jej względów prawa mu nie nadawały, ale raczej jego osobista zdolność i nadzwyczajne powodzenie w awanturczo-dyplomatycznej działalności nie tylko jego samego na wysokie stanowi- sko dźwignęły — ale i ojca utrzymały w tak podeszłym wieku u steru jednej z najważniejszych instytucyi pań- stwowych.

Ze wszystkich dyplomatów rosyjskich Mikołaj Igna- tiew najbliższym jest następstwa po księciu Górczakowie. Car i dwór zapewne chętniejby oddali pierwszeństwo hr. Szuwałowowi, ale następca tronu i cały naród rosyjski widzi w Ignatiewie chlębę Rosyi, człowieka, który do- prowadzić może do urzeczywistnienia idee i cele sło- wiańskięj potęgi Rosyi. U nas pojęcia słowia- nifila i panslawisty zlewają się. Tak nie jest. Pierwszy dąży do federacyi słowiańskięj, chce uszanować prawa narodowe i religijne każdego szczepu słowia-ńskiego, gdy przeciwnie panslawista pragnie narzucić wszystkim Słowianom prawosławie i moskwyizm. Igna- tiew takim nie jest. Jest on słowianofilem, ale nie pan- slawistą.\*)

Mówiąc o hr. Szuwałowie, szanowny autor przemil- czał o kilku ważnych szczegółach. Na początku b. stu- lęcia, faworyt niegdyś Katarzyn II, następnie jeden z morderców cara Pawła, za panowania Aleksandra cho- ciaż nie ukarany ale usunięty od dworu książę Zu- bow Platon mieszkał w rozległych włościach swoich na Żmudzi — przez Katarzynę mu ofiarowanych. — W Wilnie poznał i pokochał piękną pannę Walentyno- wiczównę a gdy jej matka, troskliwa o dobrą sławę swęj córki, zabroniła mu bywać w swoim domu, Zubow, który w 27 roku życia doszedł do najwyższych godno- ści w państwie, do mitry książęcej i najważniejszych orderów rosyjskich i zagranicznych, był przerażony ta- kim postępkiem nie bardzo zamożnej matki litewskiej szlachcianki. Może po raz pierwszy w życiu obudziło się w nim szlachetne uczucie, oświadczył się więc o rękę panny Walentynowiczównę, na co i panna i jej matka chętnie przystały. Stało się to po roku 1820, a już w r. 1822 Zubow w 55 roku życia umarł, księżna Zubow została wdową. Wkrótce potem wyszła za mąż powtó- rnie za pięknego młodzieńca, znakomitego rodu hr. An- drzeja Szuwałowa, niedawno zmarłego, piastującego wy- soki urząd przy dworze wielkiego mar- (Ober-hof-mar- szalek). Hrabina Szuwałowa żyje jeszcze. Była zawsze dobrą Polką i katoliczką. Przez całe życie hojnie wspie- rała i wspiera uboższych z licznej swęj rodziny.

Otóż synem tego Andrzeja z Walentynowiczowej Szu- wałowęj był właśnie hr. Piotr Szuwałow, były szef za- ndarmeryi a dzisiejszy poseł w Londynie. Jako syn Polki nigdy nie był obojętnym dla Polaków i gdy tylko mógł chętnie pomagał nieszczęśliwym zesłańcom. Znany nie- jednego, który temu zawdzięcza możliwe ulżenie swoje- go losu. Z krewnymi swoimi po matce zachował do dziś dnia najlepsze stósunki.

Przepominał autor o ważnym w życiu Szuwałowa fakcie. Gdy w r. 1863 wybuchło powstanie w polskich Infantach, kilkotysięczny tłum starowierców tam zamie- szkałych sparaliżował działalność powstańców. Rozsza- lała, dzika tłuszcza nie tylko więziła obywateli winnych i niewinnych i do Dynaburga do fortecy ich odwoziła, ale napadała na domy znakomitszych obywateli, rabując i niszcząc wszystko, co tam znalazła. Hr. Szuwałow był wtedy naczelnikiem wojennym kolei żelaznej z Pe- tersburga do Wilna. Przybył więc natychmiast na miej- sce i usmierzył powstanie chłopskie, które groziło stra-

\*) Gdzieś stronnictwo w Rosyi, któreby dążyło do fede- racyi? Wedle nas słowianofile i panslawiści do jednego dązą, tj. do władztwa nad Słowiańszczyzną — a pomiędzy Aksa- wem a ks. Ożerkawskim żadnej różnicy nie widzimy. (Przyp. Red. Dzień. Pozn.)

szniejszém jeszcze następstwem, bo rozochocą w rabunku tłuszcza coraz dalej w głąb kraju napady swe posuwała.

O ile Ignatiew jest ulubieńcem w Rosyi, o tyle hr. Szuwałow jest nienawidzianym. A wiele do tego powo- dów. Nienawidzą go jako polakujuszczaka, t. j. przychylnego Polakom; nienawidzą za liczne uwiezenia i wysyłania na Sybir. Za czasów jego rządzenia III. wydziałem carskiej kancelaryi demagogia, komunizm i socjalizm strasznie szerzyły się w Rosyi. Nie było je- szcze w zwyczaju polityczne sprawy oddawać pod wyroki sądów jawnych. Chwymano podejrzaných, prowadzono sekretne śledztwo i wysyłano na Sybir lub do katorgi. A takich zesłanych liczą kilkanaście tysięcy. Cóż więc dziwnego, że ich krewni, przyjaciele i współnicy niena- widzą Szuwałowa.

Powód opuszczenia wysokiego stanowiska, jakie za- jmował hr. Szuwałow w Rosyi, był zupełnie inny. Nie dla tego opuścił godność szefa zandarmeryi, że podo- lać nie mógł obowiązkom, ale dla tego, że stanowisko to było zawsze zagrożone, nie zważając na łaski i za- ufanie cara. Szuwałow miał i ma osobistego wroga w następce tronu. Czy z rozkazu cara, czy też z własnego natchnienia przychylił on list pisany przez następcę tronu do pani Aksakow, z domu Tuitczew, byłej frejliny a dziś żony znanego słowianofila i publicysty Aksakowa. W poufnyim tym liście następcą tronu wyrażał niezado- wolenie swoje z obecnego stanu rzeczy, tak że Szuwałow czuł się w obowiązku pokazania pisma tego carowi. Krok ten jednak nie podobał się Aleksandrowi; — „ja nie chcę” — powiedział — aby stawano między mną a synem,” zgromił Szuwałowa i kazał osobiście wręczyć list następcę tronu. Łatwo pojąć, na jak okropną scenę był narażony przy znanęj gwałtowności charakteru na- stępcę tronu.

Gruchnęła nawet wtedy pogłoska, że traci posadę. Cesarz był czas jakiś dla niego obojętnym. Ale, jak mówią złośliwi nieprzyjaciele Szuwałowa, nie d z w i e d z go r a t o w a ł. Rzeczywiście, gdy cesarz z dworem był na polowaniu w okolicach Żugi, osaczony niedźwiedź napadł na Szuwałowa i już go obalił, myśliwi jednak zdołali go uwolnić bez wielkiego szwanku z drapieżnicy objęć. Cesarz rozczulił się, ucałował go publicznie, a o uwolnieniu mowy już więcej nie było.

Był czas, kiedy sądzono, że nawet książę Górcza- kow chwieje się na swojem kanclerstwie. Szuwałow jako poseł londyński mógł liczyć na następstwo po nim. Człowiek to ambitny a zamiana szefa zandarmów na kanclerza państwa skok pożądany. To właśnie mogło spowodować jego starania około zajęcia posady posła, na co jednak lat kilka czekać musiał.

I dziś bardzo wielu sądzi, że Szuwałow najbliższy sukcesyi po Górczakowie. Nie tylko car ale i sam Górczakow przychylniejsi mu są niż Ignatiewowi. Ale po stronie ostatniego, jak już powiedzieliśmy, następca tronu i głos ludu.

## Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfia.)

Wiedeń, 6 czerwca. Tagblatt donosi z Giur- gawa, że na ogień dział tureckich Rosyjanie nie odpowia- dali wcale. Dunaj opadł wczoraj na stopę całą i ciągle opada.

Wiedeń, 6 czerwca. Polit. Corr. otrzymuje telegram z Bukaresztu, wedle którego książę Milan nie powita cara, bo nie car nie odpowiedział dotąd na list pisany w tym względzie przez serbskiego księcia. Ro- syjanie zamierzają ogłosić stan oblężenia w miastach po- łożonych nad Dunajem.

Bukareszt 6, czerwca. Generał Ignatiew przy- był przedwczoraj do Plojesztu.

## WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAN, 6 czerwca.

— \* Z powodu zbytniego gorąca wypadły wczoraj po południu lekcye w gimnazjum św. Maryi Magdaleny, a to na mocy ministerjalnego rozporządzenia, które przepisuje, że je- żeli temperatura dochodzi do 20° R. w cieniu, uczniowie szkół publicznych uwolnieni być winni od uczęszczania na lekcye po- południowe. W szkołach mniejszych elementarnych nie zastoso- wano się wczoraj do tego przepisu.

— \* Komenderujący generał V korpusu p. Kirchbach udał się dnia wczorajszego do Lignicy, gdzie załugując tam 7 pułk grenadyerski obchodził w tych dniach 50letni jubileusz swego istnienia.

— \* Walne zebranie nowego Ziemstwa kredytowego odbędzie się, jak wieść niesie, dnia 18 bm. o 10 godz. przed południem na sali hotelu Sterna.

— \* Wyższy nauczyciel gimnazyalny p. dr. Richter w Nakle mianowany został od 1 lipca dyrektorem tamtejszego gimnazjum.

— \* Pod fundamenta nowego dworca centralnego zaczęto kopać ziemię dnia onegdajszego.

— \* W noc z dnia 3 na 4 bm. spaliły się w Korna- tach pod Strzałkowem stajnie i stodoła gospodarza Garczyn- skiego, przylem 2 młode konie, 7 krów, świnia i kury. Przy- czyną ognia nie wiadoma dotąd; domyslały się jednak, że z zemsty podłożony został. Garczynski sprzedał był gospodar- stwo swoje, mające 250 morgów arealu, gospodarzowi Kompi-łowskiemu pod warunkiem jednak, aby mu było wolno w niem mieszkać do św. Jana, w którym to czasie zamierzał przeprowadzić się do Królestwa Polskiego.

— \* Wieczorem około godziny 9 dnia 4 bm. wybuchł pożar w obrzebie majętności Borówno, o 2 mile od Bydgoszczy odległej, która w krótkim czasie w perzynę obroćoną została. Zarazem spaliło się w niej 16 koni i 55 sztuk bydła rogatego. Chłopaka, który spał w obrzebie, wyciągnięto z niej tak już po- parzonego, że wątpić należy o jego życiu.

— \* W oddaleniu mniej więcej 3000 kroków od dwor- ca w Sirpicach wszczął się dnia 4 m. b. po południu pożar w boru sirpickim, który wielkie wkrótce przybrał rozmiary. Dla przytłumienia go wysłano z Torunia podciągiem nadzwy- czajnym oddział wojska złożony z 3 oficerów i 320 żołnierzy artyleryi i piechoty a mimo to zdołano opanować ogień dopiero około 9 godzin wieczorem. W ogóle wypadło się podobno 5 porębów.

— \* Pielgrzymi polscy przybyli do Rzymu dnia 31 zm. wieczorem, dziś będą mieli postuchanie u Ojca św.

— \* Kalendarz. Jutro w czwartek dnia 7 czerwca Ro- berta opata; w kalendarzu słowiańskim Wistawa błog.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 41, zachód o godzinie 8 minut 16.

Dnia 7 czerwca 1492 śmierć Kasmirza Jagiellończyka. — 1661 wjazd rozcysty Stefana Czarnieckiego do Krakowa.

§ ŚREM, 4 czerwca. (Iluminacya. — Wybór delega- na walne zebranie Towarzystw przemysłowych. — Majówka. Zebranie Kolei włościańskich.)

Wczorajszą iluminacyą, jaką urządzoną zost „a prz”- lików tutejszego miasta na cześć pięćdziesięci- uszu Ojca św. Piusa IX była bardzo świetna i

Procesyi z kościoła pofranciszkański- cya w skutek wyższych wskazywek koloru papierkowych z wieży w gwałtem pożejmowała. W wie- chodniach a wszystko przejęte

Tyle o iluminacyi a ter- rzystwie przemysłowem wybrano na delega- nie Towarzystw przemysłowych, które się o- Pleszewie, członka Rady przemysłowej pre- wrzyniaka, dodawszy mu na zastępcę pp. Ta- go i Swinarskiego z Jaskowa.

Towarzystwo przemysłowe śremskie urządził dnia 12 bm. we wtorek majówkę w lesie Mechliskim. Udział wezmą w niej wyłącznie osoby zaproszone. Wymarsz z miasta o god. 1 z południa.

(Dodatek)



Życzęby należało, aby szanowny zarząd zbyt nie ograniczył zaproszeń a publiczność zaproszona obecnością dała tak czynnemu Towarzystwu, jakim jest śremskie, dowód uznania i zachęty do wytrwałości w dalszej pracy.

Wale zebranie Kółek włościańskich nie odbyło się, ponieważ patron zjechać nie mógł; dowiadujemy się, iż odbędzie się dopiero 7 lipca rb.

(a) GOSTYŃ, 4 czerwca. Dla uczczenia Ojca św. wyrobił jeden z członków tutejszego Towarzystwa przemysłowego, p. Brazel, z jednego drewna wizerunek zamkniętego pod Gostyniem klasztoru księży Filipinów. Obraz ten przesłano Ojcu św. na ręce ks. kardynała hr. Ledóchowskiego do Rzymu.

Przy tej sposobności nie podobna przemilczeć sprawy naszej szkolnej. Pan inspektor powiatowy przerobił szkołę naszą katolicką z czterech na sześć klas a trzech tylko mamy nauczycieli. — Można sobie wyobrazić, ile nasze biedne dzieci w takich szkołach korzystają. Czteryście polskich dzieci — wyraźnie czteryście — ma uczyć trzech nauczycieli i to w języku niemieckim!

Wczoraj wieczorem jaśniał Gostyń setkami świateł. Iluminacja w całym znaczeniu tego słowa była wspaniała.

(R.) ŚRODA, 5 czerwca. Pięćdziesięcioletnia rocznica biskupstwa obecnego papieża Piusa IX obchodzoną u nas była bardzo uroczystie. Ulice i domy przystrojone były w kwiaty i wieniec, ściany wielu domów przystrojono kobiercami, a w kilku miejscach powiewały chorągwie w kolorze papieskim. Wieczorem oświetlono rzęsto okna, które również były stosownie i pięknie przystrojone. Na wieży odegrała muzyka kilka hymnów.

W sprawie Spółki pobiedzkiej, która nas żywo obchodzi, dowiadujemy się, że w przyszłym tygodniu uwieczono jeszcze jednego członka zarządu p. J. — Tym sposobem uwieczono są: kontroler i kasyer Spółki, dyrektor zaś Spółki jest wolnym, co jest dowodem, że nie miał udziału w operacjach swych kolegów. — W każdym razie sprawa ta wika się coraz bardziej, a nowe przestępstwa muszą na jaw wychodzić, skoro świeżo drugiego członka zarządu aresztowano. Smutna to do prawdy sprawa, która i na inne Spółki nie będzie bez wpływu. Komisja sądowa, która przez cały tydzień śledziła sprawę Spółki pobiedzkiej, już wróciła do Środy.

○ Z KOŚCIAŃSKIEGO, 4 czerwca. W niedzielę 3 czerwca rb. obchodziło Kółko włościańskie konjunkturę pięćdziesięcioletnią rocznicę istnienia swego. — Po niesporach o 5 godzinie z południa zeszli się członkowie na zwykłą sile podzień a z tamtąd na czele przeszedł swego p. Speicherta ruszyli wszyscy z muzyką do pobliskiego borku w celu zabawienia się. Bawiono się w tańce, wycieczki, za które czcigodny proboszcz nasz ks. Tomicki udzielał nagrody.

W drugie zaś święto Zielonych Świątek podobną zabawę urządzał pan Speichert ludowi; miło też było patrzeć jak ludzik z wdzięcznością otaczał swych chleboodawców, ale bo też z przyjemnością dodać tu należy, że gospodarstwo mile i uprzejmie, prawdziwie wzorowo podejmowali go.

+ KOYŃIA, 5 czerwca. W niedzielę zeszłą obchodziliśmy uroczystie 50-letni jubileusz biskupstwa Ojca św. Kościoły obadwa przystrojone w zielen, w girlandach przed prezbiterium wisiał portret Piusa IX. W wieczór obadwa kościoły w miejsce i kościółek św. Barbary na cmentarzu rzęsto były oświetlone, mając w transparentach portrety Ojca św. Wszystkie mieszkanka katolików były iluminowane nie z przymusu, ale z szczerą chęcią, z przywiązaniem do Jubilat.

W poniedziałek 4 bm. odbył się jarmark na remonty. Dostawiono przeszło sto koni młodych, komisja wojskowa wybrała tylko dwadzieścia zdalnych, z tych sześć zakupiła od dom. Iwna, które w ogóle siedm dostawilo młodych koni. Iwno co rok po kilka takich koni sprzedawalo, najwięcej w roku b. — jest to dowód, że tam chów koni z znajomością rzeczy jest prowadzony.

## WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— Ruchu literackiego wyszedł z druku nr. 23 i zawiera: Panslawizm. — Zenska, powieść przez Idę Teibels. (Dokonczenie). — Obrazy z kraju: Kropiwnik, poemat Ernesta Buławy. (Ciąg dalszy). — Historia królów elekcyjnych przez Ignacego hr. Potockiego, marszałka W. Ks. Litewskiego. (Ciąg dalszy). — Rysów i myśli kilka o Januariusz Suchodolskim przez M. Hulewicza. (Ciąg dalszy). — O znaczeniu nauk przyrodniczych w ogólnym i zawodowym wykształceniu przez dra Józefa Żulińskiego. (Ciąg dalszy). — Sztandar, powieść przez J. Clarette, przekład Marii Jarmund. — Australia, z francuskiego języka przełożył Feliks Lewicki. (Ciąg dalszy). — Przegląd literacki: Dzieła Domicyana Mieczkowskiego. — Tradycja a wiara w przyszłość przez S. B. — Polscy artyści i artyści ni paryskiej wystawie sztuk pięknych przez Mikołaja Aklewiecz. — Miscelanea: Z kroniki lwowskiej. — Broszury polityczne. — Drobne wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

## PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 6 czerwca.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Löffler z Magdeburga. Färber z Szczecina. Beuth z Kwidzina. Pani hr. Gorzeńska z Gembic. Bierschowsky z Wrocławia. Benisch z Stargardu. Döllen z Kolonii. Jesioneł i Vogt z Berlina.

## Ostatnie wiadomości.

(Z biura Wolffa.)

Berlin, 6 czerwca. Hr. Szuwałow przyjechał tu wczoraj wieczorem i dzisiaj w południe jedzie do Londynu.

Petersburg, 6 czerwca. Nowikow wyjechał do Moskwy, zład udaje się wprost do Wiednia. — Telegram w. księcia Mikołaja z dnia wczorajszego donosi z Rusczyku, że znaczne oddziały wojsk tureckich wyruszyły z obozów ku brzegowi Dunaju a po utarcze z kozakami pewna część Turków udała się na południe. Wczorajszemu ostrzeliwaniu Kalafatu położyła koniec burza.

Ateny, 6 czerwca. Król przyjął propozycję co do nowego gabinetu, wedle której ma Kanaris zostać prezesem gabinetu i marynarką, Komunduros spraw wewnętrznych, Deligeorgis spraw zagranicznych, wojny i wyznań, Zaimis sprawiedliwości, wreszcie Tricoupis skarbu.

Paryż, 6 czerwca. Ks. Hatfeld przybył tu dzisiaj. Pogołoska, jakoby Gambetta wyjechał do Belgii celem uniknięcia śledztwa w skutek mowy do deputacji stu. tów, nie ma żadnej podstawy. Za poradą pana Thiersa zaniechał Gambetta podróży po kraju w celach gitacyjnych.

## Pociągi odjeżdżają:

Od 15 maja 1877 r.

Z Poznania do Krynki:

ny kasa 2-4 o 5 godzinie 37 minut z rana.  
1-4 o 11 " 2 " przed poł.  
1-4 o 16 " 15 " po poł.  
1-4 o 11 " 34 " wieczorem

Z Poznania do Wrocławia:

1-4 o 11 " 47 " przed poł.  
1-4 o 16 " 4 " po poł.  
1-4 o 8 " 5 " wieczorem

Z Poznania do Bydgoszczy-Torunia:

Pociąg osobowy kł. 1-4 o 5 godzinie 10 minut rano.  
Pociąg mieszany " 1-4 o 11 " 40 " przed poł.  
Pociąg osobowy " 1-4 o 16 " 14 " po poł.  
Pociąg mieszany " 1-4 o 7 " 2 " wieczorem.  
(do Gniezna).

Z Poznania do Frankfurtu-Gubeny:  
Pociąg osobowy kł. 1-4 o 5 godzinie — minut rano.  
Pociąg pospieszny " 1-3 o 10 " 22 " przed poł.  
Pociąg osobowy " 1-4 o 4 " 5 " po poł.  
Pociąg mieszany " 1-4 o 6 " 10 " wieczorem.  
(do Zbąszczyń).

Z Poznania do Kluczborka:  
Pociąg osobowy kł. 1-4 o 6 godzinie 6 minut 53 z rana.  
Pociąg mieszany " II-IV o " 12 " 19 po poł.  
Pociąg osobowy " I-IV o " 6 " 26 wieczor.  
(do Ostrowa).

## HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

— Przy dzisiaj rozpoczętym ciągnięciu drugiej klasy 156. królewsko-pruskiej loterii klasowej padły:  
1 wygrane 4 6000 zł na Nr. 74,927.  
4 wygrane 1800 zł na Nr. 34,774, 44,228, 77,135, 92,651.  
2 wygrane 600 zł na Nr. 17,756, 52,227.  
3 wygrane 300 zł na Nr. 17,140, 90,713, 92,108.

## Wełna.

Berlin, 3 czerwca. Interes w starych zapasach wełny niemieckiej na owcach pranej mało było, tak samo zdołano w ostatnim tygodniu nadzwyczaj tylko małe partie sprzedać wełny kolonialnej jak i wełny wszystkich innych gatunków. Obcych kupców nie było tu prawie żadnych, gdyż od kupców zaczęły się teraz targi. Na małych szlaskich targach sprzedawano wełnę o 6-8 a w pojedynczych przypadkach nawet o 30 tal. (?) taniej w porównaniu do cen roku zeszłego. Panujące tu wiosny zimno wstrzymywało długo pranie owiec i strzyżą a niektóre owczarnie teraz dopiero strzyżąc zaczynają, dla czego dowozy na dotychczasowe targi były tylko słabe. — Tak niepewność położenia politycznego jak i ograniczony zbyt wszystkich wyrobów wełnianych i wielkie zapasy wełny kolonialnej mianowicie w Anglii wpływają bardzo niekorzystnie na opinię co do całego tego artykułu. Dla tego kupują z największą tylko przezornością, gdyż obawiają się, że importerowie w Anglii nie będą mogli nadal wstrzymać dowozów i że na aukcji sierpniowej w Londynie australa wełna dalszej ulegnie niższe. Każda z tych ewentualności wpłynie wedle ogólnego przekonania na wełnę niemiecką na owcach praną a następujące po sobie szybko w tym miesiącu targi na wełnę nie mogą po słabym i obojętnym u-  
spokoiniu kupców spodziewać się z powyższych powodów żadnego polepszenia.

Wrocław, 6 czerwca, 10 godzina przed połud. (Telegram prawni Dziennika Pozn.) Dowozy wielkie nadechodzą. Pomyślny przebieg targu w Lignicy zdaje się korzystny wpływ wywierać. Sprzedający nie stawiają jeszcze odpowiednich stó-  
sunkom cen. dla czego obrót tymczasowo na targu mały. Dowiedziona ilość dochodzi tymczasowo do 18,000 cent. Pranie zdaje się być zadawalniające. Waga strzyży odpowiada zupeł-  
nie zeszłorocznej.

Lignica, 5 czerwca, 11 godzina przed południem (Tele-  
gram Schles. Presse.) Dowoz 3016 cent. Na składach tu-  
tejszych handlarzy 2000 cent. Pierwszą prawie całą sprzedano.  
Cena wełny dominialnej 52-58, rustykalnej 42-48 tal. Kup-  
ujących było wielu — pranie dość dobre.

## WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.

Giełda poznańska, 6 czerwca.

Poznań, 6 czerwca. (Sprawozdanie giełdowe).  
Stan powietrza: gorąco  
Żyto: słabo.  
Cena wypowiedziana — Wypowiedziano — ctr. na  
czerwiec 165, czerwiec-lipiec 164, lipiec-sierpień 163, sierpień  
wrzesień 162, jesień 161 pl.  
Okowita: słabo  
Cena wypowiedziana — Wypowiedziano — litrów; —  
czerwiec 51.—, lipiec 51.50 —, sierpień 52.10 —,  
wrzesień 52.60, październik 51.90 listopad 51.20 m.  
Okowita w miejscu (bez beczki) 50.40 ofiar.  
Żyto: Cena wypowiedziana i regulacyjna 165.— m.  
czerwiec 165 nominalnie, czerwiec-lipiec 164 lipiec-sierpień 163  
sierpień-wrzesień 162, na jesień 161 wrzesień-październik 161.  
Wypowiedziano — ctr.  
Okowita: cena wypowiedziana i regulacyjna 51.— m.  
czerwiec 51.—, lipiec 51.50 —, sierpień 52.10 —,  
wrzesień 52.60 —, październik 51.90 listopad 51.20.  
Okowita w miejscu (bez beczki) 50.40 m.  
Wypowiedziano 30,000 litrów.  
(W) Poznań, 6 czerwca. Ceny naki. Pszenica nr. 0 i 1  
17-18 50 m., rżana nr. 0 i 1 13-14 mar. per 50 kilo.

## Towar

| Ceny targowe                   | piękny.    | średni.    | pośledni.  |
|--------------------------------|------------|------------|------------|
| w mieście Poznaniu             | mark. fen. | mark. fen. | mark. fen. |
| dnia 6 czerwca 1877 roku.      |            |            |            |
| Pszenicy . . szefel po 50 kilo | 12 75      | 11 70      | 11 —       |
| Żyta . . . . .                 | 8 90       | 8 55       | 8 10       |
| Jęczmienia . . . . .           | 8 20       | 7 90       | 7 40       |
| Owsa . . . . .                 | 8 —        | 7 50       | 7 —        |
| Grochu do gotow. . . . .       | —          | —          | —          |
| na paszę . . . . .             | —          | —          | —          |
| Rzepiku zimowego . . . . .     | —          | —          | —          |
| Rzepiu zimowego . . . . .      | —          | —          | —          |
| Rzepiku latowego . . . . .     | —          | —          | —          |
| Rzepiu latowego . . . . .      | —          | —          | —          |
| Tatarski . . . . .             | —          | —          | —          |
| Kartofli . . . . .             | 2 50       | 2 40       | 2 30       |
| Wyki . . . . .                 | —          | —          | —          |
| Łubin żółt. . . . .            | —          | —          | —          |
| niebiesk. . . . .              | —          | —          | —          |
| Koniczyn cz. cent. po 50 kilo. | —          | —          | —          |
| Koniczyn biały . . . . .       | —          | —          | —          |
| Grochu białego . . . . .       | —          | —          | —          |

Ceny targowe są te same, co ceny ustanowione przez sto-  
warzyszenie kupieckie.

Giełda bydgoska, 5 czerwca.

Pszenica: 214-244 m.  
Żyto: 154-168 m.  
Jęczmień: wielki 163-168, mały 150-160 m.  
Owies: 149-164 m.  
Groch do gotowania 154-158, na paszę 139-148 m.  
Wyka — m.  
Łubin niebieski — m. — wszystko per 1000 kilo  
wedle gatunku i wagi efektywnej.  
Okowita: 50.50 m. per 100 litrów a 100 proc.

Gdańsk, 5 czerwca.

Sprawozdanie J. Fajana.

Powietrze gorące; wiatr południowo-wschodni.  
Pszenica loco znalazła na dzisiejszym targu w skutek  
niepomyślnych depesz zamiejskich bardzo słabe usposobienie  
i tylko przy niższej cen o 3-4 a częściowo 6-7 m. w stosunku  
do wczorajszych zdołano 360 tor sprzedać. Plac. za rosyjską  
122, 125/6 funt. 210 m., lepszą 129/3 funt. 214 m., dobrą 128  
funt. 235 m., jasno pstrą 128 funt. 250, 251, 253 m., białą 126  
funt. 256 m. per ton. Wczoraj po południu sprzedano jeszcze  
74 ton pięknej wysoko pstrę 129 funt. po 270 m. per ton. —  
Termina bardzo się zniżają; czerwiec-lipiec 245, 244 m. plac.  
lipiec-sierpień 245 m. żąd., wrzesień-październik 230 pl. i żąd.,  
Cena regulacyjna 245 marek.  
Żyto loco słabo; rosyjsk. 119 funt. po 153, 154 m., piękne  
dopolniskie 126 funt. po 171 m. per ton plac. Termina dol-  
nopolniskie 165 m.  
Jęczmień loco polski 106 funt. po 157 marek per ton  
placony.  
Owies loco piękny 152 m. per ton pl.  
Groch loco bez obrotu. Cena regul. 131 m.  
Okowita nie dowieziona.  
Depesze. Londyn 5 czerwca. Ang. pszenica o 1/3-1  
sh. od ostatniego tygodnia droższa, obca bez obrotu. Mąka bez  
zmiany. Zboże wiosenne stale. Powietrze gorące.  
Amsterdam, 5 czerwca. Pszenica loco wyżej, termina

wyżej. 335. Żyto loco niżej 202. Oliej rzepiowy 38%, Rzep 395.  
Powietrze ciepłe.

Giełda wrocławska, 5 czerwca.

Żyto: per 1000 kilo niżej: — na czerwiec 158.50, —  
czerwiec-lipiec 158-157.50, — lipiec-sierpień 157.50-157 pl.,  
wrzesień-październik 155.50 pl.  
Pszenica per 1000 kilo 238 marek żądano, — na  
czerwiec-lipiec 238 m. żąd., wrzesień-paźd. — pl.  
Jęczmień: per 1000 kilo — m. żąd.  
Owies: per 1000 kilo 133-132-133 m. plac. i żąd., na  
czerwiec-lipiec i lipiec-sierpień 133-132-133 plac. i żąd., na  
wrzesień-październik 134. plac.  
Groch per 1000 kilo do gotowania — m., na paszę  
marek placono.  
Rzepak: per 1000 kilo — m. żąd.  
Rzepak zimowy: per 100 kilo na czerwiec — żąd.  
Oliej rzepiowy per 100 kilo bez zm; w miejscu 66.  
marek żądano, — na czerwiec i czerwiec-lipiec 65 żądano, na  
wrzesień-październik 62. żąd.  
Okowita: per 100 litrów niżej, w miejscu 52.— marek  
żądano 51.— marek ofiarowano, — na czerwiec 51.50 ofiar  
na czerwiec-lipiec 51.50 of., na lipiec-sierp. 52.5, na sierpień-  
wrzesień 53.20 z., na wrzesień-październik — marek placono.  
Ceny ustanowione przez miejską deputację targową.

Per 100 kilogramów

| ciężki                   | naj-<br>wyższa | naj-<br>niższa | średni | naj-<br>wyższa | naj-<br>niższa | lekki towar | naj-<br>wyższa | naj-<br>niższa |
|--------------------------|----------------|----------------|--------|----------------|----------------|-------------|----------------|----------------|
| złoty                    | złoty          | złoty          | złoty  | złoty          | złoty          | złoty       | złoty          | złoty          |
| Pszenica biała . . . . . | 22 90          | 22 30          | 25 —   | 23 90          | 21 50          | 20 60       | —              | —              |
| złota . . . . .          | 22 50          | 21 30          | 24 50  | 23 50          | 20 60          | 20 —        | —              | —              |
| Żyto . . . . .           | 18 90          | 18 10          | 17 30  | 16 80          | 16 40          | 15 10       | —              | —              |
| Jęczmień nowy . . . . .  | 15 80          | 15 40          | 15 —   | 14 80          | 14 10          | 13 40       | —              | —              |
| Owies nowy . . . . .     | 14 90          | 14 80          | 14 50  | 14 20          | 13 90          | 13 10       | —              | —              |
| Groch . . . . .          | 16 20          | 15 90          | 14 90  | 14 20          | 13 70          | 12 80       | —              | —              |

Berlin, 4 czerwca.

Urządowe sprawozdanie giełdy berlińskiej.

Pszenica loco spokojnie. Termina stałsze usposob —  
Wypow. 1000 centr. Cena wypowiedz. 260.5 m. per 1000 kilo.  
Loco 225-265 wedle gat., złota-ros. — marek z kolei pl., pstra  
marchijska — z kolei pl., złota (czerw.) na ten miesiąc 261-260.5  
pl., cena przecięciowa — plac., na czerwiec-lipiec 259-257.  
pl., lipiec — plac., lipiec-sierpień 235.5-236.5-237 pl., sierpień-  
wrzesień — plac., wrzesień — pl., wrzesień-październik 229-  
226-226.5 placono, październik — plac., październik-listopad  
— placono.

Żyto loco średni handel. — Termina zniżają się. —  
Wyp. 7,000 centr. Cena wypowiedz. 159. m. per 1000 kilo.  
Loco 156-189 m. wedle gatunku, piękne nowe — z kole-  
i ze statku placono, rosyjskie 156-164, marek z kolei i  
ze statku pl., krajowe 180-186 marek z kolei i ze statku placono,  
nadszute rosyjskie — z kolei plac., na ten miesiąc 160-157.5  
placono, — cena przecięciowa — plac., czerwiec-lipiec 160-  
157.5 — placono, lipiec — placono, lipiec-sierpień 160-157.5  
plac., sierpień-wrzesień — pl., wrzesień-paźd. 160.5-158-158.5  
plac., październik-listopad — plac.  
Jęczmień per 1000 kilogr. wielki i mały 135-180 marek  
wedle gatunku.

Owies loco słabo. — Termina trzymają się. — Wy-  
pow. 21,000 centr. Cena wypowiedz. 140. m. per 1000 kil. Loco  
128-169 m. wedle gatunku, wsch. i zach. prus. 140-153 z kolei pl.,  
na ten miesiąc 140-139.5 — plac., cena przecięciowa — plac.,  
na czerwiec-lipiec 140-139.5 — pl. lipiec-sierpień 144.5 — plac.,  
sierpień — plac., sierpień-wrzesień — plac., na wrzesień-  
październik 148-146.5-147 pl.

Kukurudza loco słabo — Termina bez obrotu. —  
Wypowiedziano — ctr. Cena wypowiedz. — m. per 1000 kilo.  
Loco stara 151-155 nowa 140-150, mar. wedle gatunku; nowa  
moldawska — z kolei plac. turecka 140 z statku plac. węg.  
— z kolei pl., na ten miesiąc 143 żąd., czerwiec-lipiec — żąd.,  
lipiec-sierpień — pl.

Mąka rżana słabo. — Wypowiedziano — ctr. Cena  
wypow. — m. per 100 kilogr. Nr. 0 i 1 per 100 kilogr. brutto  
z miechem, płynąca — plac., na ten miesiąc 32.65-23.50 plac.  
cena przecięciowa — mar., na pl., czerwiec-lipiec 23.45-23.30  
pl., lipiec-sierpień 23.30-23.15 pl., sierpień-wrzesień 23.20-23.10  
pl., wrzesień-październik 23.15-23. — plac., październik-listopad  
— pl., listopad-grudzień — pl.

Groch per 1000 kilogr. do gotowania 154-183 marek wedle  
gatunku, na paszę 135-153 m. wedle gatunku.  
Nasiona olejne per 1000 kilogr. Wypowiedziano —  
cent. Cena wyp. — marek. Rzepak zimowy — m. Rzepak  
latowy — m. nasienie lince — m.

Oliej rzepiowy loco późn term. słabiej. Wyp. z beczką —  
centn., bez beczki — centn. Cena wypowiedziana z beczką  
— m., bez beczki — marek per 100 kilogr. Loco z beczką  
65.6 marek, bez beczki 64, marek, na ten miesiąc 64.6-64.8 pl.,  
cena przecięciowa — m., na czerwiec-lipiec 64.5-64.3 placono.  
lipiec-sierpień — pl. sierpień — plac., na wrzesień-październik  
64-63.7 plac. na październik-listopad 64-64 plac., listopad-  
grudzień 64.3 plac.

Oliej lniany per 100 kilogramów bez beczki — marek.  
Oliej skalny loco bez inter. Rafinowany (Standard white)  
per 100 kilogr. z beczką w partych o 50 bar. (125 centr.) —  
Wypowiedziano — ctr. Cena wypow. — m. per 100 kilogr.  
Loco 29.— marek, na ten miesiąc 27.5 plac., cena przecię-  
mar., na czerwiec-lipiec — placono lipiec-sierpień placono, —  
sierpień-wrzesień — wrzesień-październik 27.5 — m., —  
październik-listopad — pl., listopad-grudzień 29.5 pl. grudzień-  
styczeń — pl.

Okowita loco słabo. — Wypowiedz. 570,000 litrów.  
Cena wypowiedziana 52.8 marek per 100 litrów a 100 proc. —  
10,000 pr. z beczką. Loco — pl., na ten miesiąc 53.1-52.5 —  
plac., — cena przecięciowa — marek, — na czerwiec-lipiec  
53.1-52.5 plac., — lipiec-sierpień 54.5-54. placono, — sierpień-  
wrzesień 55.5-55. placono, wrzesień-październik 55.6-55.1 plac.,  
październik-listopad — pl., listopad-grudzień — pl., grudzień-  
styczeń — pl.

Okowita per 100 litrów a 100 proc. = 10,000 proc. bez  
beczki loco 52.3-52.1 plac. ze spichrza — pl.  
Mąka pszenica nr. 00 35.00-34.00, nr. 0 34.00-32.50, nr.  
0 i 1 31.50-30.50.

Mąka rżana nr. 0 26.00-24.00, nr. 0 i 1 24.00-23.00 per  
100 kilogr. brutto z miechem.

## Kursa telegraficzne.

(Notowane z dnia 5 czerwca.)

SZCZECIN, 5 czerwca 1877.

| Pszenica słabo                 | Okowita niżej                  |       |
|--------------------------------|--------------------------------|-------|
| na czerwiec-lipiec . . . . .   | — w miejscu . . . . .          | 52 20 |
| na lipiec-sierpień . . . . .   | — na czerwiec-lipiec . . . . . | 52 50 |
| na wrzesień-październik 224 50 | na lipiec-sierpień . . . . .   | 52 80 |
|                                | na sierpień-wrzesień . . . . . | 53 80 |
| Żyto słabo                     |                                |       |
| na czerwiec-lipiec . . . . .   | 149 50                         |       |
| na lipiec-sierpień . . . . .   | 151 —                          |       |
| na wrzesień-październik 154 —  | na . . . . .                   | —     |
| Oliej rzep. spok.              |                                |       |
| na czerwiec . . . . .          | 64 50                          |       |
| na wrzesień-październik 62 50  | na jesień . . . . .            | 13 —  |

BERLIN, 5 czerwca 1877

|                                   |                       |  |                                   |       |
|-----------------------------------|-----------------------|--|-----------------------------------|-------|
|                                   | <b>Pszenica słabo</b> |  | <b>Owies</b>                      |       |
| na czerwiec-lipiec . . . . .      | 252 50                |  | na czerwiec-lipiec . . . . .      | 140 — |
| na wrzesień-październik . . . . . | 222 50                |  |                                   |       |
| <b>Żyto słabo</b>                 |                       |  |                                   |       |
| w miejscu . . . . .               | —                     |  | Gal. kol. Kar. Ludwika . . . . .  | 84 50 |
| na czerwiec . . . . .             | 156 —                 |  | Pruskie oblig. państw. . . . .    | 92 75 |
| na czerwiec-lipiec . . . . .      | 156 —                 |  | Nowe pozn. listy zast. . . . .    | 93 40 |
| na wrzesień-październik . . . . . | 156 50                |  | Pozn. rent. listy . . . . .       | 94 60 |
| <b>Olaj rzep. słabo</b>           |                       |  | Austr. losy z r. 1860 . . . . .   | 98 75 |
| w miejscu . . . . .               | —                     |  | Włoska renta . . . . .            | 66 60 |
| na czerwiec . . . . .             | 64 50                 |  | Amerykany . . . . .               | 92 75 |
| na wrzesień-październik . . . . . | 63 50                 |  | Pożyżka turecka . . . . .         | —     |
| <b>Okowita słabo</b>              |                       |  | 7½-pro. Rumun. . . . .            | 15 50 |
| w miejscu . . . . .               | 52 —                  |  | Polskie listy likwidac. . . . .   | 21 50 |
| na czerwiec-lipiec . . . . .      | 51 90                 |  | Rosyjskie banknoty . . . . .      | 21 50 |
| na sierpień-wrzesień . . . . .    | 54 70                 |  | Austr. renta srebrna . . . . .    | 52 75 |
| na wrzesień-październik . . . . . | 54 80                 |  | Austr. akcyje kredytowe . . . . . | 23 75 |
|                                   |                       |  | Kolaj żelazna państwową . . . . . | 36 75 |
|                                   |                       |  | Lombardy . . . . .                | 12 75 |
|                                   |                       |  | <b>Upos.</b> bardzo dobre.        |       |



W sobotę dnia 9 czerwca o godzinie 11 przed południem  
odprawi się w **Czeszewie**  
**uroczyste nabożeństwo żałobne**  
za duszę śp.  
**Karola Libelta.**

Na dniu 12 czerwca odbędzie się w tutejszym kościele katolickim  
**żałobne nabożeństwo** za duszę ś. p.  
**Pawła Antoniego Studniarskiego**  
urodzonego dnia 12 czerwca 1789 r. w Wielkich Mníchach pod Kamioną, a zmarłego na dniu 31 maja r. b. w Poznaniu.  
Międzychód, dnia 5 czerwca 1877.  
**Antoni i Walerya Studniarscy.**

W pierwszą rocznicę śmierci ś. p.  
**Piotra Chelmskiego**  
tajnego radcy sprawiedliwości, odbędzie się **nabożeństwo żałobne** dnia 11 bm. o godzinie 10 z rana w kościele w **Gurowie p. Żydowo.**  
(2907)

**Co robić?**  
**RZECZ**  
o stanowisku Polaków  
w obec  
**wojny wschodniej**  
przez  
**Nie-emigranta.**  
Pod tym tytułem wyszła w **Toruniu** w drukarni J. Buszczyńskiego (2830)  
**broszura**  
o 28 stronicach ścisłego druku.  
**Cena 60 fenigów.**  
Zapisywać można wprost, adresując do księgarni Nowej (W. Małeckiej) lub do drukarni J. Buszczyńskiego za nadesłaniem ceny; także jest do nabycia we wszystkich księgarniach.  
Wyszła i jest do nabycia broszura:

**NIEPOPRAWNI.**  
**UWAGI**  
o  
**legionie polskim**

**W TURCYI**  
przez **S. W.**  
Poznań 1877, stron 30. Cena 0,60 M. za którą rozsyła franko drukarnia J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Lebiński) w Poznaniu. (2682)

Nakładem **J. Buszczyńskiego** wyszła świeżo całokształt powieści współczesna w 3 częściach, napisana przez **M. D. Chamskiego** p. t.:  
**Nasze życie**

i sprzedaje się we wszystkich księgarniach po **4 Marki.** (2622)

**HELIOMINIATURY**  
w oprawach lub bez opraw po cenach umiarkowanych poleca antykwar **E. Calliera** gdzie próby oglądać i zamówienia robić można.

Księgarnia **E. Calliera** poleca nowe najdokładniejsze  
**mapy teatru wojny:**

1. Schäter, mapa Turcji europejsko-azjatyckiej, m. 1 i 3,000,000 pięciokolorowa. Cena M. 1; z przesyłką M. 1 fen 10.
2. Mapa Turcji europejskiej, sztychowana, imp.-format, pięciokolorowa. Cena M. 1 fen. 50. z przesyłką M. 1 fen. 60.
3. Mapa teatru wojny (w pięciu sekcjach) imper.-format. Cena 2.50 M z przesyłką 2.60 M.
4. Mapa teatru wojny imper.-format, litografowana, różnokolorowa. Cena 2 M., z przesyłką 2.10 M. (najlepsza i najdokładniejsza dotychczas.)
5. Handtke: Mapa teatru wojny w Azji i Europie (Dardanele, Bosforus). M. 1 fen. 50 z przesyłką 1 M. 60 fen. Pieniądze przyjmują się w znaczkach pocztowych.

**Losy**  
na  
wielką loteryę premiową  
celem rozszerzenia  
ogrodu zoologicznego  
w Poznaniu  
są do nabycia w Ekspedycji Dziennika  
Pozn. po 3 M. Ciągnięcie 1 lipca rb.

**Materye latowe**  
na ubiory dla panów  
i chłopców poleca w wiel-  
ki wyborze jak najtaniej  
**Louis J. Loewinsohn**  
Rynek 77 vis à vis odwachu  
głównego. (2853)

Wszelkie zamówienia na furmanki do  
**spaceru i podróży** uskutecznia tanio  
**Emmerich**  
(2563) róg Wolnicy i Małych Garbar.

**Matjes śledzie**  
poleca (2897)  
**A. Urbanowicz**  
Wodna ul. 25.

Warsztat mój (2913)  
**ślusarskich wyrobów stu-  
cznych i budowlanych**  
przeniosłem z Półwiejskiej ulicy Nr. 34  
na Półwiejską ulicę Nr. 7 naprzeciw o-  
grodu kościoła św. Piotra i pozwalam so-  
bie zwrócić uwagę na to, że w skutek kor-  
zystnych urządzeń, opartych na **długolet-  
niem doświadczeniu** wszystkie do  
tej branży należące roboty jako też wszelkie  
reparacje maszyn gospodarczych i sprzętów  
akuratnie i jak najtaniej uskuteczniłam.  
Poznań, 29 maja 1877.  
Z poważaniem  
**J. HEIN.**

**Gotowe skrzynie do węgla,  
gotowe wążuchy,  
drelichy na wążuchy,  
płachty do rzepiu,  
płachty do żniw,  
drelichy na markizy,  
płótno na rolosy,  
gotowe miechy itd.**  
poleca po tanich cenach przy uznanym za  
dobry towarze. (2468)  
**S. Kantorowicz,**  
Rynek 68,  
narożnik Nowej ulicy.

**Tapety i rolosy**  
**Zakład litograf.**  
**Regestra gosp.**  
**Aifenide**  
**Christofia**  
poleca po najtańszych  
cenach handel  
**Materiałów**  
**piśmiennych**  
**Antoniogo Rose**  
w Poznaniu w Bazarze. (2042)

Podobnie jak lat poprzednich urządziłem na czas  
**wielnianego jarmarku** na mojem podwórzu  
fabrycznem (2906)

**WYSTAWĘ**  
**machin i narzędzi rolniczych**  
**własnego wyrobu,**

o czem interesowaną publiczność mając zaszczyt zawiado-  
mić, pozwalam sobie zwrócić, między innemi, jej uwagę  
na: **ośmiokonne lokomobile** z młockarniami  
parowymi lub bez nich; znaną **kartoflarkę** patento-  
waną, i na nowe wyroby jak: **grabie konne** ame-  
rykańskie, na wysokich kołach, z okrągłymi zębami sta-  
łowemi, lekkie, tanie i wyborne; **ręczną prasę do**  
**siana; sikawkę francuską** podług Noëla,  
tak na ręcznym wózku, jak na wozie parokonnym i t. d.

**H. CEGIELSKI**  
**FABRYKA**  
**machin i narzędzi rolniczych w Poznaniu.**

**Szafy do lodu i meble ogrodowe**  
poleca po jak najtańszej cenie (2887)

**S. J. Mendelsohn.**  
**SIKAWKI**  
ogniowe, ogrodowe i do oranżeryi są w zapasie.  
**J. KRYSIEWICZ**  
ś. Marcin Nr. 65. (2798)

Z powodu oddania dzierżawy będzie sprzedany  
w dniu **27 cze wca** rb o godz 1 z południa  
w Lgowie p. Żerków przez licytację **żywy in-  
wentarz** składający się z (2706)  
**40 krów rasy szwyciej i holend.**  
**30 koni**  
**600 owiec Negretti i trzody chlewniej.**

**Tylko 40 fenigów**  
**10000**

wysoko eleganckich przedmiotów przybyło co tylko  
i sprzedają się takowe tylko po **40 fen. sztuka.**

Ogólny zastój handlowy, który przyczynił się do tego, że tak u fabrykan-  
tów jak robotników towary się nagromadziły, nastęrczył

**Bazarowi — Bismarcka ulica Nr. 11**

sposobność nabycia powyższych partii, który obecnie podaje i Szanownej Publi-  
czności Poznania i okolicy **rzadką sposobność** korzystania z taniego  
tego nabycia.

Towary są wszystkie pięknej i dobrej roboty, przyciem wedle najnowszych  
wzorów za uderzającą tanie cenę **40 fen.** za sztukę, która zaledwo kosztu roboty  
opłaca. Partya ta składa się z wielkiego bardzo wyboru rzeczy damom do stro-  
ju służących, medalionów, brosz i koleżyków, krzyży, naszyneków, spilek po-  
dwojnych do włosów, łańcuszków do zegarków, spilek do chustek, szelek, grze-  
bieni do włosów, japońskich szklank i podstawek do butelek, z malaturami  
złotymi, puszek do kawy, herbaty, cukru i cykoryi na 1 funt.

Portmonek, notesy, torebki ścienne, konsole, serwisy dla palacy, przybo-  
ry do zapalenia ognia, ramy do fotografii, przybory do pisania, kółka do kluczy,  
koszyki do chleba, kwiatów, owoców i do robotek, towary z marmuru i alaba-  
stru, wachlarze, zabawki dla dzieci w największym wyborze, szczotki do rzeczy,  
cygarówki, mydła toaletowe itd. i 100 innych jeszcze rzeczy. (2844)

**EDWARD TOVAR**

**Paryż. Erfurt. Halle n. S. Lipsk.**  
Rue de Bondy 66. Rynek 48. Rynek 1. Peterstrasse 34.

**Poznań.**  
**Bismarkowska ulica Nr. 11.**

Przy tej sposobności polecam znaczny wybór

**artykułów paryzkich**  
po znacznie niższych cenach ze względu na chwilową stagnację.  
Nowe przedmioty po 40 fen. także w znacznym znajdują się  
zapasie.

**Fabryka papierosów i tytoni tureckich**  
firma:  
**B. Weller (J. W. Konopacki)**  
**W DREZNIE**

poleca Szanownej Publiczności nowe gatunki papierosów a mianowicie:  
**Piccolo superieur 20 M.)** za 1000  
**Specialité pour Berlin 40 M.)** sztuk  
**Aida bez munsztuków 50 M.)**

nadmieniając przytęm, iż główny skład jej wyro-  
bów znajduje się w Berlinie Kaiserl. Passage,  
u pp. **Loeser & Wolff**, w Wroclawiu  
Neumarkt Nr. 12 u p. **H. G. Gottschalk**  
**jun., w Inowroclawiu u p. W. Popła-  
wskiego.** (2869)

Drezno, w czerwcu 1877.

**Wszystkie rzeczy niżej cen fabrycznych!**  
Z powodu przeniesienia handlu

**WYPRZEDAŻ**  
wyróbów moich w (1775)

**gotowej bieliznie i rzeczach neglizowych.**

**Dla dam:** koszule dzienne i nocne, pantalone, s. ódnice, krótkie i z  
półłokami, kaftanki neglizowe, czepekki nocne, garnitury, fartuchy itd. itd.  
od najprostszych do eleganckich nader rzeczy.

**Dla panów:** koszule wieczorne, koszule nocne, kalesony, kołnierzyki,  
mankietki, wstawki do koszul, półkoszulca itd. itd.

**Dla dzieci:** cała bielizna.

**A. z Pawłowskich Kaufmann**  
fabryka bielizny  
Poznań. Sapieżyński plac Nr. 1.

**Bacność!**

Ponieważ inne gorzkie źródła w Budzie lub węgierskie a po między niemi  
mianow. Hunyady źródła z czerwona cytykii mimo wystosowanego do nich kilka-  
krotnie po najwięcej czytanych gaz tach wezwania, aby zaprzęstały nierzetelnego  
swego postępowania, nie ustają w sposób nader nieuczciwy ogłaszać fałszywie  
swoją o mniejszej zawartości wodę za wodę największej zawartości itd.,  
nie możemy przeto w interesie umiejętności i dobrej opinii naszego źródła  
nie potępić publicznie tego postępowania i zwrócić uwagi pp. lekarzy i P. T. publiczno-  
ści na to nierzelne postępowanie.]

W angielskiej prasie lekarskiej i okólnikiem z dnia 4 kwietnia 1877  
donosi urzędowo profesor chemii, dr. flozofii itd. p. Charles R. C. Tichborne  
w Londynie, że w skutek u-kuteczności nie dawno w Anglii w interesie  
umiejętności rozbiorów wód znalazł przy źródle Rakoczego w Budzie w 10,000 częściach  
względnie 561 stachy leczniczych części składowych, pomiędzy któremi skonsta-  
nowano większą ilość Lithium, Bromu i żelaza, i oświadcza dalej w owym  
okólniku, że nie znajnego źródła na kontynencie, któreby mogło wykazać  
podobne liczby pod względem rzeczywiste leczniczych soli i z niemi się  
równać!

Źródło Rakoczego w Budzie jest więc Unicum pomiędzy znanemi  
wodami gorzkiemi i odznacza się w obec nich nie tylko przez swą większą  
zawartość leczniczych soli lecz przewidywaniem przez swą zawartość Li-  
thium, Bromu i żelaza, których części składowych brak wszystkim innym  
węgierskim źródłom gorzkiem. Łączymy z tem prośbę, aby przy użyciu nasz go  
źródła zadano wyraźnie Rakoczego wody gorzkiej w Budzie i zważano przy-  
tęm na etykietę niebieską sądownie pr. tokulowana, w jaką jest zaopatrzona.

**Bracia Loser, Buda-Peszt**  
właściciele źródła Rakoczego w Budzie.

(2878)  
Woda Rakoczego w Budzie i naturalna, sól źródła Rakoczego w  
Budzie jest do nabycia w każdym renomowanym handlu wód mineralnych  
i wszystkich prawie aptekach krajowych i zagranicznych.

Główny skład w Poznaniu u p. J. Schleyer, apteka G. Brande.

**ELIXIR ET DRAGÉES DU D<sup>r</sup> RABUTEAU**  
(Lauréat de l'Institut de France)

ELIXIR I PIGULKI DOKTORA RABUTEAU wypróbowane zostały  
w szpitalach paryzkich przez profesorów Fakultetu Medycznego, którzy  
zalecają je jako skuteczniejsze od wszelkich preparatów zalecanych.

Preparata te z Chlorku ŻELAZA leczą BŁADACZKĘ, WYNECZENIE, ANE-  
MIA, KRWISTOŚĆ, regulują ODPLYWY MIESIĘCZNE, wzmacniają ORGANIZM WŁO-  
PANE i OSŁABIONE niesprawiając nigdy ZATWARDZENIA.

Sprzedają hurtowo w PARYŻU, u p. CLIN et C<sup>e</sup>, ulica Racine, 14.  
Dostać można: w Poznaniu, w aptece p. Dr. Mankiewicz i we wszyst-  
kich znaczniejszych aptekach.

**Kanarek**  
uciekł. Uprasza się znalazcę o zwrot  
takowego za wynagrodzeniem, Piekary  
11, I piętro.

**Wielka wyprzedaż.**

Fabryka tapet oddała mi 10000 zwojów  
[ról] tanich i lepszych do szybkiej wyprze-  
dazy a na tanie już ceny fabryczne daje je-  
szcze 20% rabatu za gotówkę. Wzory każ-  
dego czasu na usługi. (2903)  
Wrocław. **W. Homann.**

**Pralnia wełny Karola Heinego**  
w Rothenburgu n/O.

węzeł march - pozn. i wrocławsko - swidnicko  
fryburgskiej kolei, przyjmuję i w roku także  
bieżącym pod znanymi warunkami każda ilość  
wełny do fabrycznego wyprania, posre-  
dniczy w sprzedaży wełny pranej za gotów-  
kę jako też za życzeniem w jej lombardowa-  
nie. Miechy do brudnej wełny są bezplat-  
nie na usługi a każde żądane objaśnienie  
daje się jak najchętniej. (2390)

**Proszek przeciw mołom**  
który do fald zewnętrznych wściecanych me-  
bli do dywanów, kolder, ubiorów itd. wkła-  
da, się i którego skuteczność trwa przez wie-  
le miesięcy, poleca tuż po 60 fen., mocniej-  
szy po M. 1,20 (2600)  
**Elsnera apteka.**

**WODY MINERALNE**  
świeżego nalewu przybawiają co tydzień do  
**Elsnera apteki.** (2601)

**Wstrzykiwanie z części organicznych**  
J. W. Beck'a w Poznaniu, Wrocławską ul. 74.  
leczy w krótkim czasie reżące; siak. 1 Mr.  
50 fen. dostać można w aptece Wgo **Elsnera**  
i w składzie materiałów aptecznych **I. So-  
beckiego** w Starym Ryuku w Poznaniu  
jako też w aptekach na prowincyi. (2697)

Dominium **Czechowo p. Żydowo**  
ma na sprzedaż (2908)

**200 skopów**  
i  
**60 owiec**  
zdatnych do chowu.

**Dla gospodarzy.**

Niniejszem pozwalam sobie zwrócić uwagę  
na to, że podczas targu na wełnę dnia 11 i  
12 czerwca wystawie na widok publiczny na  
Działowym placu moje nowe konstruowane  
**grubierzy** przyrządem do ustawiania i po-  
dnoszenia i proszę uniżenie o obejrzenie tak-  
owych. **W. Kuhnke**  
(2909) z Gr. Ehrenberg pod Arnsvalde

Poszukuje się ku, na (2863)

**dóbr wielkich.**

O bezpośrednie oferty przy zapewnieniu naj-  
ścisłej dyskrety uprasza wrocławski  
kantor drzewa (Breslauer Holz Comptoir)

**H. Biermann**  
Wrocław.

**Pomieszkanie**

składające się z 4ch wielkich pokoi,  
kuchni, sklepu, drewnika jest do wy-  
najęcia od św. **Michała na Gro-  
bli Nr. 22.** (2849)

**NAUCZYCIELKA**

Polka, znająca język niemiecki, francuski i  
muzykę życzy sobie przyjąć miejsce. Poznań  
poszte rest. A. J. (2867)

Donoszę szanownej Publiczności, że jako  
**blachnierz**

osiadłem w **Książu** i podejmuję się po-  
kryć wszelkich budowl czy to cynkiem,  
papą itd. i wszelkich robót kuchennych.  
**M. Lepczyński**  
blachnierz. (2878)

**Guwerner,**

biegły w swoim zawodzie teoretycznie i prak-  
tycznie obeznany, poszukuje zajęcia. Adres  
M. de R. w Kostrzynie. (2739)

**Portyer**

zdatny, nie żonaty natychmiast wstą-  
pić może do **Hotelu pod Czar-  
nym Orłem.** (2882)

**Kowal**

Antoni Kucharzewski w Poznaniu Ryba-  
ki Nr. 5 poszukuje od św. Jana miejsca.

**Kucharz i cukiernik,** bezlenny, dobrze  
polecany, który przebywał w wielkich domach  
polskich i niemieckich, życzy przyjąć posadę  
takowego od 1 lipca rb. Łaskawe oferty u-  
prasza nadesłać do p. Rejera w Pozna-  
niu, Koźm. ul. Nr. 17. (2910)

**Przedm**

**Fortep**

**OPRZĄDZONY**